Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie

Kurier Szczeciński

WTOREK,
8 GRUDNIA
1981 ROKU
WYD. AB

26·IV·1945
NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 236 (11 379) Rok założenia 1945 Nakład: 94 500 egz. Cena 2 zł

Spotkanie twórców jakiego nie było

11 – 13 bm. Kongres Kultury Polskiej

W NAJBLIŻSZY piątek rozpoczyna się w Warszawie Kongres Kultury Polskiej — pierwsze tego rodzaju spotkanie twórców zorganizowane siłami społecznymi, bez urzędowego impulsu. Inicjatorem kongresu i jego głównym gospodarzem jest Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, skupiający 36 stowarzyszeń kulturalnych i naukowych działających w kraju

Organizatorzy tego bezprecedensowego spotkania stawiają przed uczestnikami ambitny cel — sformułowanie odpowiedzi na pytanie: co robić, aby w obec-

(Dokończenie na str. 2)

NZS apeluje o zawieszenie strajków

Z APELEM o zawieszenie strajku okupacyjnego w uczelniach od 8 bm i podjęcie zajęć dydaktycznych wystąpiła 7 bm., po całonocnych obradach w Politechnice Warszawskiej, Krajowa Komisja Koordynacyjna NZS — po zapoznaniu się ze stanowiskiem obradującej równocześnie konferencji rektorów oraz uznając jej autorytet i gwarancje Uchwała ta — jak informuje NZS — nie dotyczy uczelni warszawskich, które ze względu na nie rozstrzygniętą — zdaniem NZS — jednoznacznie „sytuację studentów byłej WOSP" postanowiły kontynuować strajk do czasu „zadowalającego rozstrzygnięcia" tej sprawy.

W oświadczeniu konferencja rektorów stwierdza, że prowadzić będzie dalsze działania mediacyjne dla rozwiązania konfliktu w radomskiej WSI. W przypadku braku takiego rozwiązania do 20 bm. — konferencja podejmie działania zmierzające do zapewnienia studentom radomskiej WSI nauki, a pracownikom tej szkoły — zajęcia w innych uczelniach jak również podejmie działania jako organ koordynujący działalność protestacyjną polskiej społeczności akademickiej. Rektorzy zapowiadają też podjęcie kroków dla jak najszybszego wprowadzenia w życie postanowień projektu nowej uchwały.

Narada z udziałem J. Łabęckiego

LUDZIE MORZA O REFORMIE

Z UDZIAŁEM członka Biura Politycznego KC J. Łabęckiego rozpoczęła się wczoraj w Szczecinie dwudniowa konferencja pt **„Gospodarka morska — czynnikiem ożywienia gospodarczego kraju"**. Biorą w niej udział przedstawiciele większości przedsiębiorstw morskich całego Wybrzeża.

SZCZECIŃSKIE spotkanie jest kontynuacją wcześniejszej narady ludzi morza, która odbyła się w pierwszej dekadzie października br. w Wieżycy, kiedy to omawiano sprawy reformy gospodarczej w branży morskiej. Kolejny szczeciński etap zorganizowała Komisja Morska KW oraz oddział szczeciński Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa.

Zgłoszone w Wieżycy wnioski dotyczące pierwotnych projektów aktów normatywnych, a więc uwagi do zawartych w tych projektach rozwiązań systemowych zostały zawarte — za pośrednictwem Urzędu Gospodarki Morskiej — w projekcie Uchwały Rady Ministrów w sprawie działalności przedsiębiorstw państwowych w 1982 r., który zostanie ostatecznie przedyskutowany i zatwierdzony przez Sejm. Ocenę stopnia realizacji postanowień z Wieżycy przedstawił w toku wczorajszych obrad dyrektor generalny UGM M. Fila, a następnie rozpoczęła się dyskusja w 4 zespołach problemowych, do spraw rybołówstwa dalekomorskiego, którym kierował doc. dr inż. Stefan Leszek Jaworski, portów morskich, pod przewodnictwem doc. dra Ryszarda Łangowskiego, żeglugi — doc. dra J. Leszczyńskiego oraz budownictwa okrętowego i stoczni remontowych — prof. dra inż. Eugeniusza Skrzymowskiego

NASZ REPORTER przysłuchiwał się obradom zespołu ds. portów morskich. Trwała ona trzy godziny i wzięło w niej udział — co odnotowujemy z satysfakcją — aż 5 przedstawicieli wybranej niedawno przez dokerów szczecińskich Rady Pracowniczej. Dyskusja w tym zespole koncentrowała się przede wszystkim wokół systemu ekonomiczno-finansowego, który obowiązywać będzie porty morskie od 1 stycznia 1982 roku. W jej trakcie uznano np. że propozycje przekazania części odpisów amortyzacyjnych do budżetu w sposób zasadniczy przekreśla możliwość odtworzenia majątku trwałego przedsiębiorstwa. Stwierdzono także, że ceny portowe muszą być oparte na systemie cen światowych, nie mogą w bazach morskich obowiązywać — jak się proponuje — tzw. ceny regulowane

Wiele uwagi poświęcono problemowi zgromadzenia w portach funduszów dewizowych na zakup za granicą sprzętu prze

(Dokończenie na str. 2)

Po decyzji władz austriackich

Dlaczego nas nie chcą?

DECYZJA WŁADZ AUSTRIACKICH wprowadzająca ponownie obowiązek wizowy dla obywateli polskich, nie była zaskoczeniem. Chociaż ma obowiązywać tylko przejściowo, jest posunięciem niezwykle przykrym, bowiem wniosek z tego jest jeden: nie chcą nas.

JEST TO po części także odpowiedź tym wszystkim, którzy zgłaszają pretensje do władz polskich o to, że nie zapewniają statusu prawnego polskim „gastarbeiterom" za granicą Pomijają oni zupełnie fakt prawdziwego zmagania się świata zachodniego z własnym kryzysem, który wyraża się liczbą 9,6 miliona bezrobotnych tylko w krajach EWG. Inaczej mówiąc, rządy tych i innych krajów rozwiniętych muszą bronić podstawowych interesów własnych społeczeństw, którym po prostu zagraża „inwazja" polskich turysto-robotników.

Takie klasyczne kraje imigracyjne jak USA, Kanada, Australia przyjmą w 1981 r. prawdopodobnie łącznie 12 tys. Polaków — pisze agencja DPA. Dotychczas wszakże — a kończy się już pierwsza dekada grudnia — wyraziły one zgodę na wjazd 6,7 tys. osób

Austriacki minister spraw zagranicznych sam udał się do Australii, gdzie nalegał, by rząd tego kraju podwyższył kontyngenty imigracyjne dla Polaków Widocznie jego zabiegi nie były pomyślne, skoro wkrótce Austria zdecydowała się — z ciężkim zapewne sercem — na przywrócenie obowiązku wizowego z Polską. Strona polska również może z tego powodu tylko ubolewać, lecz nie może mieć za złe innym krajom, że myślą przede wszystkim o swoich obywatelach.

JEŻELI dodamy do decyzji austriackiej znaczne ograniczenie napływu z Polski przez Szwedów, przypomnimy praktyczne przekreślenie indywidualnego ruchu turystycznego z NRD, Bułgarią, a obecnie z CSRS i znaczne zmniejszenie możliwości wyjazdowych do innych krajów socjalistycznych, otrzymamy obraz daleko idącej izolacji. Jednak to tylko pozornie ktoś nas izoluje, bo właściwie izolujemy się sami. Nie oczekujmy, że ktokolwiek będzie miał ochotę utrzymywać, a tym bardziej rozwijać kontakty turystyczne i wymianę osobową z krajem ogarniętym chaosem, krajem który chociaż ma wszelkie obiektywne możliwości by być bogaty i sam dawać — coraz częściej jest adresatem zbiórek i darowizn, celem akcji dobroczynnych. Na tej drodze, niestety, czeka nas tylko jeszcze większa izolacja od świata zewnętrznego.

Eugeniusz GUZ (PAP)

Akt oskarżenia przeciwko Marianowi Jurczykowi

PROKURATURA Wojewódzka w Szczecinie przekazała do Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie akt oskarżenia przeciwko Marianowi Jurczykowi z wnioskiem o rozpoznanie.

Marian Jurczyk oskarżony jest o to, że: w dniu 25 października 1981 r. w Trzebiatowie, w publicznym przemówieniu, pomawiając o zdradę polskich interesów narodowych, lżył i poniżał Sejm oraz rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a także Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej to jest o przestępstwo z art. 270 par. 1 KK.

RZECZNIK PRASOWY
PROKURATURY
WOJEWÓDZKIEJ

Uprowadzono 3 samoloty

W PONIEDZIAŁEK uprowadzono 3 samoloty wenezuelskie. Dwa wylądowały w nocy z poniedziałku na wtorek w stolicy Hondurasu — Tegucigalpie, a trzeci w Gwatemali. Na pokładach porwanych maszyn znajduje się ok. 160 pasażerów. Jak pisze dziś rano agencja Reutera, porywacze samolotów, które wylądowały w Tegucigalpie domagają się paliwa oraz żywności dla pasażerów. Jak dotąd nie wysunęli oni żadnych żądań politycznych. Brak jest jakichkolwiek szczegółów ze stolicy Gwatemali. Prawdopodobnie tamtejsze władze nałożyły embargo na informacje o porwanym samolocie.

UPROWADZONY w poniedziałek nad Włochami libijski samolot „Boeing 737" z 45 pasażerami na pokładzie wylądował tego samego dnia na międzynarodowym lotnisku w Bejrucie, a dziś rano odleciał ze stolicy Libanu w nieznanym kierunku. Ostatnie informacje mówią, że maszyna krąży nad stolicą Grecji.

WŁADZE greckie pozwoliły ostatecznie uprowadzonemu samolotowi na lądowanie w Atenach, po tym jak porywacze zagrozili, że wysadzą maszynę.

PZPR, ZSL i SD o sytuacji w kraju

7 BM odbyło się posiedzenie komisji współdziałania PZPR, ZSL i SD Omówiono sytuację społeczno-polityczną w kraju i wnioski jakie dla PZPR, ZSL i SD wynikają z jej zaostrzenia. **(PAP)**

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. 7 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Dokonano oceny i wyciągnięto wnioski z sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej kraju.

JESIEN jak dotychczas mamy względnie ciepłą. Ciekawe, jaka będzie zima? (CAF – A. Zbraniecki)

„Mały podarek — dużo radości"

W pierwszym dniu zbiórki upominków

PRZED dziesiątą do punktu zbiórki upominków PKPS w Szczecinie przy ul. Szymanowskiego 3 (wejście od Jasnych Błoni) przyszli uczniowie klasy VIIIb Szkoły Podstawowej nr 27 z wychowawczynią Małgorzatą Przybylską. Przynieśli dary, które zbierali od listopada. W zbiórce, prowadzonej przez nauczycielkę Magdalenę Zawadzką, uczestniczyli uczniowie wszystkich klas, samorząd szkolny drużyny harcerskie.

Dorota Popławska, Beata Michałowska, Małgorzata Majewska, Grzegorz Malada i Jacek Bruś z klasy VIIIb tej szkoły pozostali jeszcze w punkcie zbiórki przez jakiś czas, by pomóc paniom z PKPS. Bogumiła Bochenek, Teresa Borkowska i Genowefa Hryńczuk co roku wkładają wiele serca i czasu w tę akcję. Poza swoimi codziennymi obowiązkami, wynikającymi z pracy w PKPS, w czasie trwania „Małego podarku" pracują praktycznie od rana do nocy, odbierając upominki, prowadząc ich ewidencję, segregując je, przygotowując paczki.

Wczoraj zgłosiła się pani Krystyna Pankau, przynosząc woreczki foliowe, o które apelowaliśmy. Jest ich jednak nadal za mało. Zwracamy się więc jeszcze raz, do tych, którzy mogliby owe woreczki nam dostarczyć. Potrzebne są do przygotowywania paczek. Prosimy kontaktować się w tej sprawie z PKPS tel. 23-17-92.

Zjawił się również wczoraj, jak zawsze niezawodny, pan Roman Taczalski z Biura Projektów Ochrony Atmosfery „Proat", który prowadzi zbiórkę upominków wśród pracowników biura. Przywiózł paczki z tak potrzebną odzieżą. Paczki z odzieżą przyniosła także Halina Głumińska z Dąbia, Raciborska 11/1. Upominki doręczyli uczniowie klasy VIII a z SP nr 64 przy ul. Świerczewskiego. W imieniu dzieci, które je otrzymają, dziękujemy.

W pierwszym dniu zbiórki upominków nie było w PKPS tłoku.

(Dokończenie na str. 2)

Rekordzista

45-LETNI farmer John Knight z Kornwalii ma 18 dzieci, ale z dwiema kobietami, z których każda obdarzyła go 9 pociechami.

Podwójne życie Knighta nie budzi sprzeciwu żadnej z kobiet. Kursuje on między jednym i drugim domem pełnymi dzieci i jest szczęśliwy. Ostatnio został po raz pierwszy dziadkiem.

Egz. obow. Reg. 17/82

MGO w działaniu

JAK informowaliśmy, w Szczecinie, Stargardzie i Świnoujściu działają Miejskie Grupy Operacyjne złożone z oficerów i podoficerów Wojska Polskiego. Ich zadaniem jest zbadanie możliwości usprawnienia handlu i dystrybucji, wykrycie nieprawidłowości w funkcjonowaniu transportu handlowego, a także zbadanie stanu przygotowań do zimy w gospodarce komunalnej i transporcie publicznym.

Na naszym zdjęciu kpt. Tadeusz Jarosik, por. Zbigniew Wojnowski, st. kpr. Ryszard Popakul i kpr. Andrzej Zwierzyk z MGO ppłk. Andrzeja Wojtkowskiego podczas kontroli w sklepie meblowym „Platan" w Szczecinie. *(wit)*

Fot. Jerzy Undro

Z lodowatej wody Odry

Marynarz uratował dwoje tonących

W ŚWINOUJŚCIU 28 listopada doszło do wypadku, który mógł się skończyć tragicznie. Do kanału portowego tuż przy dziobie motorowca PLO „Świecie" wpadła Teresa W. Na ratunek pospieszył towarzyszący jej motorzysta Jerzy Panas, jednak okazało się, że o własnych siłach nie jest w stanie uratować tonącej.

Na rozpaczliwe wołanie o ratunek, po trapie statku zbiegł asystent pokładowy Marian Mądry i ubezpieczony przez robotników portowych rzutką od koła ratunkowego wskoczył do wody. Pomoc przyszła w samą porę. M. Mądry kolejno wydobył tonących, którzy o własnych siłach nie mogli się już wydostać na nabrzeże. Pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe. Teresę W. zabrano do szpitala.

Kapitan m/s „Świecie" Tadeusz Kania wystąpił do dyrekcji PLO o wyróżnienie Mariana Mądrego za uratowanie dwóch osób i to w szczególnie trudnych warunkach. Temperatura powietrza wynosiła wówczas 3 stopnie C., a temperatura wody 6 stopni C. (wit)

Ludzie morza

(Dokończenie ze str. 1)

ładunkowego, który można utworzyć z odpisów od kwot dewizowych zawartych w fakturach wystawianych kontrahentom obcym. Progresja podatku od funduszu płac — stwierdzono następnie — jest antybodźcem do ograniczania zatrudnienia i uzyskiwania wyższych wydajności. Przy proponowanym rozwiązaniu portom opłaca się zatrudniać ogromną liczbę pracowników, i to na najniższych stawkach zaszeregowania! Oczywiście, w toku długiej debaty padło znacznie więcej konkretnych propozycji. Będą one przedmiotem obrad dziś, w drugim dniu konferencji. (awa)

11 — 13 bm. Kongres Kultury Polskiej

(Dokończenie ze str. 1)

nej sytuacji dźwignąć polską kulturę na poziom odpowiadający obecnym aspiracjom narodu, jak nie dopuścić do zatracenia tego wszystkiego, co stanowi rzeczywisty dorobek powojenny, jak otrząsnąć się z wartości pozornych. Zadaniem kongresu ma więc być przedstawienie propozycji programu działań pozytywnych — nie rozliczanie minionego 36-lecia, lecz wyjście ku przyszłości.

SYTUACJA panująca dziś w różnych działach kultury polskiej dojrzała do zmian strukturalnych. Jest to oczywiste dla większości ludzi związanych z organizacją życia kulturalnego i naukowego. Na kierunek tych zmian chcą mieć wpływ twórcy kultury.

Program obrad przewiduje poruszenie takich tematów, jak rola literatury w dobie kryzysu, kultura religijna w społeczeństwie polskim, problemy edukacji narodowej, rola słowa i symbolu, funkcja społeczna filmu, sprawy upowszechniania kultury i polityki kulturalnej, wreszcie — rola architektury (ładu przestrzennego) w kształtowaniu kultury narodowej.

Ponadto tematem obrad będą sprawy kultury wiejskiej, zmiany modelu kultury masowej w dobie dynamicznych przemian społecznych, kwestie uczestnictwa w kulturze w ogólności.

Po raz pierwszy na spotkanie twórców polskiej kultury zaproszono również wybitnych twórców przebywających na emigracji. Spośród zaproszonych kilkudziesięciu pisarzy, naukowców i ludzi sztuki, przyjazd swój na kongres zapowiedzieli dotąd: Jan Kott, Krystyna i Czesław Bednarczykowie, Bolesław Sulik, Jerzy Mond oraz Stanisław Wygodzki. Wszyscy niemal, którzy zaproszenia otrzymali, nadesłali wyjaśnienia ze słowami poparcia dla idei kongresu i wyrazami duchowej łączności z Ojczyzną.

(law)

„Mały podarek"

(Dokończenie ze str. 1)

Liczymy bardzo, że jak co roku włączą się do naszej akcji harcerze, uczniowie, studenci, organizacje społeczne, zakłady pracy. Drużyna Harcerska im. Czcibora przy Szkole Podstawowej w Lubiechowie Dolnym koło Cedyni zwróciła się z apelem do wszystkich szkół województwa szczecińskiego, aby podjęły akcję zbiórki upominków na rzecz dzieci z domów dziecka. Taką akcję harcerze z Lubiechowa przeprowadzili bowiem na swoim terenie, zbierając około 500 kg żywności, przekazanej następnie do Państwowego Domu Dziecka w Trzcińsku.

Inicjatywa harcerzy z Lubiechowa jest bardzo cenna. Nasz „Mały podarek" organizujemy także dla dzieci z rodzin wielodzietnych, znajdujących się w bardzo trudnej sytuacji materialnej, dzieci matek samotnie je wychowujących, dzieci z rodzin alkoholików. Ich rejestr w PKPS jest bardzo długi. One bardzo potrzebują i bardzo oczekują pomocy.

Czekamy więc na ludzi, którym los tych dzieci, naszych dzieci, nie jest obojętny. Przypominamy, że punkt zbiórki upominków czynny jest codziennie (oprócz niedziel) w godzinach od 10 do 17. Akcja trwać będzie do 20 grudnia.

Dary pieniężne wpłacać można na konto:

„Mały podarek — dużo radości"
Zarząd Wojewódzki PKPS
NBP I Oddział Miejski
81012-459-132

(tur)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Nałęczów" z Dublina,
m/s „Uniwersytet Jagielloński" z Brazylii do Świnoujścia

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Rabka-Zdrój" do Finlandii
m/s „Skrzat" do Danii
m/s „Syrenka" do Hamburga i Rotterdamu

Wiele wątpliwości...

Centrala Rybna i 3 „S"

INFORMOWALIŚMY już, że Sekcja Przedsiębiorstw Obrotu i Przetwórstwa Rybnego „Solidarność" oraz szczecińska Centrala Rybna zorganizowały w naszym mieście dwudniową konferencję, poświęconą reformie gospodarczej w podległych sobie zakładach pracy. Narada jest dwudniowa i wczoraj koncentrowano się głównie na ocenie stanu przygotowań branży i przedsiębiorstw rybackich do działania w warunkach 3 „S". Wprowadzenie do dyskusji przedstawił doc. dr Michał Domagała, szef branżowego zespołu ds. opracowania i wdrożenia reformy gospodarczej, który bardzo krytycznie ocenił stan zaawansowania prac przy reformie na szczeblu ogólnokrajowym. **Brak znajomości rozwiązań docelowych** — stwierdził mówca — **może mieć fatalne skutki dla przedsiębiorstw.** Istnieje niebezpieczeństwo, że „prowizorium systemowe" się utrwali (zgodnie z zasadą, że najbardziej trwałe są prowizorki). Które „prowizorium" obowiązywać będzie — tego jeszcze nie wiadomo, bowiem są dwie wersje dokumentu.

Z KOLEI przedstawiciele poszczególnych central rybnych oraz przedsiębiorstw obrotu rybnego przedstawiali kłopoty i trudności związane z wdrażeniem w zakładach reformy gospodarczej oraz działalnością rad pracowniczych. A jako że najbliższa koszula ciału przedstawmy stanowisko dyrekcji, organizacji politycznych i społecznych naszej szczecińskiej CR.

„Uważamy, że nie sprzyjają rozwojowi samorządności i samodzielności opublikowane przez branżowy zespół ds. opracowania i wdrażania reformy gospodarczej tezy do założeń w zakresie celów i zadań dobrowolnego zrzeszania gospodarki rybnej. Z punktu widzenia central rybnych nie widzimy potrzeby uczestnictwa w proponowanym zrzeszeniu".

Nie bez kozery cytujemy to stanowisko, bowiem sprawa zrzeszenia przedsiębiorstw gospodarki rybnej przewijała się przez całą dyskusję. Wielu mówców optowało na przykład za utrzymaniem... czegoś w rodzaju byłego zjednoczenia; dzieje się to w czasach, gdy zapadły już ostateczne decyzje o likwidacji tych instytucji. Aktyw naszej Centrali Rybnej uważa, że w aktualnej sytuacji przy wydatnym deficycie artykułów spożywczych, podział masy towarowej między poszczególne centrale musi być proporcjonalny do ich potencjału i poziomu sprzedaży, a realizacja tego podziału mogłaby się odbywać w ramach zrzeszeń lub konferencji central rybnych i zakładów rybnych. Do podziału ryb między poszczególne przedsiębiorstwa naprawdę nie trzeba tworzyć jakiegokolwiek organu wspólnego dla branży, zaś współpracę z pozostałymi przedsiębiorstwami gospodarki rybnej można prowadzić na zasadzie udziału w odpowiednich konferencjach.

Dziś drugi dzień obrad. (awa)

Pomyślna wiadomość

Większa produkcja cukierków

WARSZAWA PAP. Przemysł cukierniczy produkujący na zaopatrzenie rynku m. in. cukierki, czekoladę, wyroby czekoladowe i pieczywo cukiernicze ma najtrudniejszy okres — kiedy brakowało podstawowych surowców — cukru i syropu ziemniaczanego, już poza sobą. Pomyślny przebieg kampanii w przetwórstwie buraków cukrowych a także znacznie lepsze niż przed rokiem rezultaty pracy przemysłu ziemniaczanego, umożliwiły zakładom przemysłu cukierniczego — począwszy od października br. — znacznie zwiększyć produkcję wielu asortymentów wyrobów cukierniczych, zwłaszcza cukierków.

W grudniu br. zakłady, które wytwarzają ok. 70 proc. całej krajowej produkcji wyrobów cukierniczych, dostarczą do przedsiębiorstw handlowych 23,4 tys. ton cukierków, czekolady i pieczywa cukierniczego, czyli prawie o 5 tys. ton więcej niż w tym samym miesiącu ubiegłego roku. Średnio przemysł cukierniczy dostarczy handlowi prawie o 1/4 więcej wyrobów niż w grudniu ubr.

Oświadczenie

PREZYDIUM KOMISJI
ZAKŁADOWEJ NSZZ
„SOLIDARNOŚĆ"
STOCZNI SZCZECIŃSKIEJ
IM. ADOLFA WARSKIEGO
Z 5 GRUDNIA 1981 R.
W SPRAWIE NAPISÓW
NA MURACH
OKALAJĄCYCH STOCZNIĘ
I BUDYNKACH STOCZNI

5 GRUDNIA 1981 r. w godzinach rannych członkowie Komisji Zakładowej stwierdzili, że na murach okalających Stocznię i budynkach Stoczni namalowane są różne napisy, w przeważającej większości protestujące przeciwko oficjalnej propagandzie głoszonej przez środki masowego przekazu oraz przeciwko postępowaniu władz godzącemu w nasz Związek. Wśród namalowanych haseł były również takie jak „Śmierć komunistom", „Pogrom partii to wasz cel stoczniowcy".

PREZYDIUM Komisji Zakładowej oświadcza, że odcina się zdecydowanie od treści niektórych haseł, uważając, że godzą one w żywotne interesy Związku i całego społeczeństwa. W szczególności Prezydium Komisji Zakładowej z naciskiem podkreśla, że stoczniowa organizacja związkowa „Solidarności" potępia wszelkiego rodzaju pogromy i stosowanie przemocy.

W GODZINACH południowych 5 grudnia 81 r. na polecenie dyrekcji Stoczni straż przemysłowa przystąpiła do zamalowywania napisów na murach okalających Stocznię i budynkach Stoczni. Przybyli członkowie Prezydium Komisji Zakładowej aktywnie włączyli się do zamalowywania niektórych napisów, w szczególności tych, w których mowa była o pogromie i stosowaniu przemocy.

W ZWIĄZKU z opisanymi wyżej faktami Prezydium Komisji Zakładowej wzywa wszystkich członków stoczniowej organizacji związkowej „Solidarności" do zachowania pełnego spokoju i dyscypliny.

PREZYDIUM
KOMISJI ZAKŁADOWEJ
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"
STOCZNI SZCZECIŃSKIEJ
IM. A. WARSKIEGO

Przed procesem „Prezesa"

Windą w przepaść

W R. 1974 Jerzy Hańbowski po raz pierwszy wykorzystał swoją pozycję w Komitecie CZD dla utwierdzenia dyrekcji austriackiego koncernu „Freissler-Otis" (producenta wind) w przekonaniu o swoich wpływach na ośrodki decyzyjne polskiej gospodarki. Mimo iż organizacja i czuwanie nad przebiegiem oficjalnych spotkań z przedstawicielami zachodnich organizacji przemysłowych w sprawach związanych z budową CZD należały do obowiązków dyrektora gabinetu szefa Urzędu Rady Ministrów, spotkania z dyrektorami „Steyra" i „Otisa" zarówno w kraju, jak za granicą zawsze przygotowywał Jerzy Hańbowski — społeczny sekretarz generalny.

WTEDY TEŻ kierownictwo europejskiej centrali koncernu rozpoczęło zabiegi, aby doprowadzić do rozmów handlowych z polską oficjalną delegacją, udającą się do Francji. Prośbę tej treści Adam Ehrlich skierował w bezpośredniej rozmowie do ministra Janusza Wieczorka i Hańbowskiego. Dyrektor generalny RTV i sekretarz generalny CZD w jednej osobie pojechał w składzie delegacji do Paryża i doprowadził do spotkania Ehrlicha z jej kierownictwem; uczestniczył także w negocjacjach. Także następna tura rozmów gospodarczych, tym razem w 1978 r. pomiędzy wiceprezydentem konsorcjum UNITED TECHNOLOGIES, a wicepremierem PRL i zainteresowanymi ministrami, odbyła się przy udziale J. H., choć te negocjacje nie pozostawały w żadnym związku ani z problematyką Centrum Zdrowia Dziecka, ani tym bardziej Komitetu RTV. Hańbowski naprawdę robił niewytłumaczalną karierę, zważywszy, że o ekonomii i handlu zagranicznym pojęcie miał dość mgliste.

W skład konsorcjum UN-TECH wchodzi m. in. koncern „Freissler-Otis". Kiedy okazało się, że uroczysty adres do konsorcjum zredagował i podpisał także J. H., dyrekcja w Wiedniu nie miała już wątpliwości, kogo w Polsce powinna obdarować przyjaźnią i czymś bardziej konkretnym.

HAŃBOWSKI nie próżnował. W ciągu 4 lat wielokrotnie i ze skutkiem podejmował działania, mające na celu promocję wyrobów „Otisa" na polskim rynku. Cóż z tego, że eksperci sygnalizowali przestarzałe rozwiązania techniczne dźwigów austriackich w porównaniu z wyrobami oferowanymi przez konkurencyjne zachodnioeuropejskie firmy „Schnidler" i „Kone", a których cena była niższa. „Otisa" pilotował Hańbowski! Z rzucającym się w oczy osobistym zaangażowaniem optował na rzecz Austriaków, rekomendując firmę „gotową wprowadzić na nasz rynek swoje wyroby w miejsce bardzo drogich dźwigów produkcji krajowej".

KIEDY zapadła decyzja o budowie INTRACO, Hańbowski zdołał przekupić za austriackie srebrniki pełnomocnika ministra ds. budowy wieżowca K. Tyrańskiego i do kontraktu z wykonawcą obiektu — szwedzką firmą BPA wprowadzona została klauzula zastrzegająca stronie polskiej prawo wyboru dostawcy dźwigów. Przetarg wygrał „Otis", podobnie, jak w przypadku kontraktu na budowę „Air Terminal", czyli wieżowca „Lotu" w Al. Jerozolimskich, którego do tej pory nie udało się zbudować do końca. Tym razem do podpisania kontraktu nie doszło. Kontrola URM wykazała, że dźwigi „Otisa" nie spełniają wszystkich wymogów technicznych, a poza tym są droższe od wyrobów firmy „Kone".

SPRAWIE obecności firmy „Freissler-Otis" na rynku polskim wiele miejsca poświęcił sąd na procesie Tyrańskiego, w którym Hańbowski był jednym z ważnych świadków. Po przeszło roku sam zda przed sądem rachunek za ten fragment swej działalności i korzyści, jakie nieprawnie tym sposobem osiągnął.

W ŚWIETLE poczynionych w śledztwie ustaleń Hańbowski otrzymał za pośrednictwem A. Ehrlicha: zestaw panelowy marki „Sony" o wartości ok. 125 tys. zł, kombajn radiowy marki „Hitachi" — wartości 60 tys. zł, aparat fotograficzny „Practika Super TL" — 6600 zł oraz dyktafon „Phillips" — 5 tys. zł, co daje łącznie kwotę 196 tys. zł. Poza tym otrzymał: medal złoty (próba 900) o wadze 25 gramów, radio tranzystorowe, pozłacaną zapalniczkę „DuPont" wartości 2,5 tys szylingów, zestaw pozłacanych piór „DuPont" w cenie 2,5 tys. szylingów, trzy minikalkulatory — 4 tys. szylingów, kameę w złotej oprawie — 1 tys. szylingów, teczkę z zamkiem cyfrowym „Samsonite" — 1400 szylingów, trzy komplety piór „Lamy" — 300 szylingów, srebrną broszkę — 20 dolarów USA, sześcioosobowy komplet sztućców — 600 szylingów, flakon „Augarten" — 700 szylingów.

ŁĄCZNIE oferując płatną protekcję zagranicznym firmom gospodarczym J. Hańbowski przyjął korzyści majątkowe wartości ok. pół miliona złotych, przeliczając waluty wymienialne na złote po najniższym bankowym kursie obowiązującym w Polsce.

Hańbowski nie przyznał się w śledztwie do tej partii zarzucanych mu czynów, lecz jego wyjaśnienia stoją w jawnej sprzeczności z zebranymi dokumentami i zeznaniami świadków, m. in. brac [illegible]

Janusz [illegible]TLAS
(Interpress)

100 hiszpańskich oficerów w areszcie

Echa „rebelii kapitanów"

MADRYT PAP Stu niższych oficerów i zawodowych podoficerów hiszpańskich sił zbrojnych, którzy wystąpili z publicznym apelem domagając się immunitetu armii przed krytyką prasową i — pośrednio — wyrazili solidarność z autorami nieudanego prawicowego puczu wojskowego z lutego br. zostało, na okres 14 dni, osadzonych w aresztach koszarowych. Rada szefów sztabów wszystkich rodzajów broni określiła apel jako „naruszenie dyscypliny wojskowej". Środki masowego przekazu w Madrycie domagają się śledztwa aby dowieść kto stoi za całą akcją.

Wśród sygnatariuszy apelu grupy (określanej już mianem „zrewoltowanych kapitanów") figurują nazwiska syna przywódcy faszystowskiej partii Fuerza Nueva — Blasa Pinara i syna jednego z pułkowników aresztowanych w lutym w związku ze zbrojnym najściem Guardii Civil na parlament.

W szerokiej opinii publicznej panuje jednak sceptycyzm co do wyników śledztwa. Wobec utrzymywanego przez rząd ścisłego rozgraniczenia jurysdykcji cywilnej i wojskowej, władze konstytucyjne są bezsilne wobec decyzji wojskowych organów wymiaru sprawiedliwości. Te zaś, z reguły, wykazują ogromną wyrozumiałość wobec wybryków, nawet faszystowskich. Bez demokratyzacji armii i szkół oficerskich, bez nazywania ideologii ultraprawicy po imieniu — nie zniknie zagrożenie dla demokracji hiszpańskiej

Szwedzka opinia o Polsce

LIBERALNY szwedzki dziennik „DAGENS NYHETER" pisał ostatnio w obszernym komentarzu redakcyjnym:

„Od wielu tygodni dyskutowany jest w Polsce tzw. front porozumienia narodowego. Nieprzejednani działacze „Solidarności" są zdania, że będzie to jedynie nieudana, pozbawiona jakichkolwiek wpływów i znaczenia kontynuacja poprzedniej organizacji tego rodzaju. Z drugiej strony istnieją siły w partii, obawiające się najgorszego w następstwie przyznania „Solidarności" prawa weta w ramach takiego frontu.

W chwili obecnej w Polsce nie chodzi już tylko o wypracowanie w ramach zobowiązań politycznych kraju i jego przynależności do określonego systemu bezpieczeństwa — rozwiązań społecznych zapewniających ludziom poczucie pewności i wolności: Polska stoi dziś nie tyle wobec zagrożenia zewnętrznego, co przed perspektywą istnej katastrofy, gdy chodzi o zaopatrzenie. Oczekiwanie na ratunek ze strony Międzynarodowego Funduszu Walutowego nie wystarcza. Świat — w tym również Szwecja — pomaga Polsce i musi pomagać. Jednakże Polacy, mimo wzajemnej nieufności (czy wręcz nienawiści) muszą sami się zjednoczyć dla przezwyciężenia najgorszego".

Chiny

Coraz ostrzej o Stalinie

W KOLEJNYCH materiałach chińskich poświęconych historii KPCh i jej powiązaniom z dziejami międzynarodowego ruchu komunistycznego, stopniowo zaostrza się ton krytyki Stalina, któremu początkowo czyniono zarzuty tylko w związku z kultem jednostki i dopiero niedawno dołączono do tego oskarżenie o uleganie tendencjom do wielkomocarstwowego szowinizmu. Obecnie, w 22 numerze organu teoretycznego KC KPCh „HUNGCI" ukazał się artykuł, w którym stwierdza się wręcz, że Stalin ingerował w wewnętrzne sprawy różnych partii, usiłował dyktować im politykę i decydować o składzie personalnym ich kierownictwa. Artykuł ten, zaliczający się do serii materiałów interpretujących poszczególne fragmenty rezolucji VI Plenum KC KPCh o niektórych problemach historii tej partii, poświęcony jest sprawie błędów, popełnionych przez międzynarodowy ruch komunistyczny w kwestii stosunków między przywódcą a partią oraz negatywnemu wpływowi jakie wywarły one na politykę KPCh.

Autor pisze, że w ostatnich latach swego życia, Stalin naruszył podstawowe zasady materializmu historycznego, dotyczące stosunków między wodzem a partią. Nadmiernie wyolbrzymiał przy tym własną rolę, przeciwstawiając władze jednostki, kolektywnemu kierownictwu. Właśnie od zaakceptowania i od szerzenia kultu jednostki, zaczęły się błędy Stalina, które swój punkt kulminacyjny osiągnęły w ostatnich latach jego życia. Szerzenie kultu jednostki, naruszyło nie tylko zasadę kolektywnego kierownictwa, ale również i zasadę demokratycznego centralizmu i doprowadziło do despotyzmu.

Zaskakujący wyrok

KURIOZALNYM był wyrok, wydany przez sędziego w Londynie. Otóż przyznał on podczas sprawy rozwodowej żonie pewnego dyrektora pensję w wysokości 250 funtów miesięcznie, ale z pewnym zastrzeżeniem. Mianowicie sędzia zabronił rozwiedzionej kupować za te pieniądze... benzynę. Ma to utrudnić rozwódce jeżdżenie własnym samochodem w odwiedziny do nowego ukochanego...

Rekord „JAKA 42"

PRĘDKOŚĆ 886,8 km/godz. na dystansie 47300 km uzyskał pilot 120-miejscowego „JAKA 42", Jurij Szewiakow. Bez lądowania przebył on w ciągu 5 godzin i 20 minut trasę Moskwa—Czyta, uzyskując w ten sposób rekord światowy dla samolotu w tej klasie. Mimo niekorzystnej pogody, załoga nie tylko utrzymała się w zaplanowanym czasie, ale i zaoszczędziła paliwa na dalsze 2 godziny lotu, potwierdzając tym samym opinię o ekonomiczności tej maszyny.

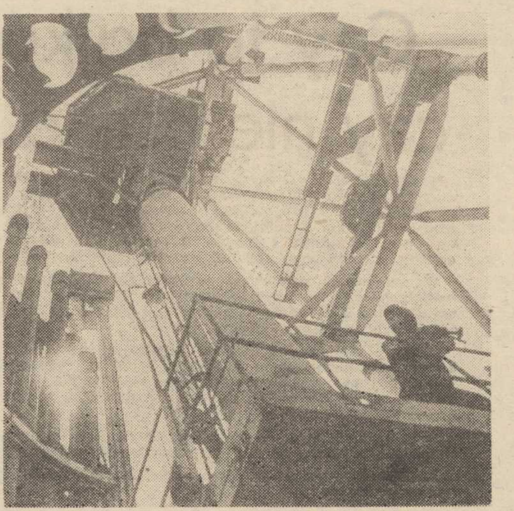

APN specjalnie dla „Kuriera Szczecińskiego"

„Szelf-1" wychodzi w morze

W PODSTAWOWYCH kierunkach społeczno-gospodarczego rozwoju ZSRR na lata 1981—1985 i na okres do 1990 roku przewidziano realizację przedsięwzięć związanych z odkryciem złóż ropy naftowej i gazu ziemnego na szelfie kontynentalnym. Zadanie to będzie rozwiązywane m. in. za pomocą urządzenia pływającego „Szelf-1", skonstruowanego przez radzieckich specjalistów.

Związek Radziecki posiada największy na świecie szelf kontynentalny. Według pobieżnych prognoz na około 70 proc. powierzchni szelfu może występować ropa naftowa i gaz ziemny. Dotyczy to przede wszystkim akwenów Morza Kaspijskiego, Ochockiego i Japońskiego.

Podstawowy przyrost wydobycia ropy naftowej w ZSRR do roku 1990 należy uzyskać na drodze intensyfikacji wykorzystania jej zasobów z mórz Kaspijskiego i Ochockiego.

Co roku na Morzu Kaspijskim wierci się około 350 tys. metrów otworów poszukiwawczych, a do roku 1990 ilość ta wzrośnie do 1 mln rocznie.

Do tego aby prowadzić poszukiwania i przemysłowe wydobycie ropy naftowej i gazu ziemnego w strefach szelfowych, należało skonstruować zupełnie nowe urządzenia. W ZSRR zbudowano kilka typów tych urządzeń. Jednym z nich jest „Szelf-1", zbudowany w Astrachańskim Zjednoczeniu Stoczniowym. Jest to półzanurzeniowy kompleks urządzeń wiertniczych. Jego dolna część składa się z dwóch pontonów balastowych, nad którymi umieszczono platformę z pomieszczeniami mieszkalnymi i służbowymi, połączonymi na stałe za pomocą metalowych kolumn z pontonami.

Całe to urządzenie służy do wiercenia otworów poszukiwawczych ropy naftowej i gazu ziemnego o głębokości do 6000 metrów, przy głębokości wody 100—200 metrów. Może być ono eksploatowane w warunkach sześciostopniowego sztormu, przy wietrze dochodzącym do 18 metrów na sekundę.

Urządzenie przemieszcza się do potrzebnego rejonu prac za pomocą pchacza lub holownika.

System kotwic utrzymuje „Szelf-1" ponad otworem wiertniczym. Zamiast lin wykorzystuje się tutaj łańcuchy, które są znacznie trwalsze. Obecnie urządzenie „Szelf-1" poddawane jest eksploatacyjnym próbom na Morzu Kaspijskim.

Aleksander TRUTNIEW (APN)

Z problemów Kościoła

Papież i jezuici

I BRYTYJSKI tygodnik „The Economist" zamieścił artykuł pt.: „Ad majorem Marx gloriam?". W artykule czytamy m. in.:

JEZUICI muszą być zdyscyplinowani. Dokonując posunięcia, które zdumiało Kościół rzymskokatolicki, papież Jan Paweł II mianował specjalnego komisarza ds. swego największego i najbardziej wpływowego religijnego zakonu. Ojciec Paolo Dezza, były zastępca zwierzchnika jezuitów, ma 79 lat i jest prawie ślepy. W przemówieniu do jezuitów w Rzymie mówił z pamięci. Teraz będzie mu asystował 52-letni ojciec Giuseppe Pittau, były zwierzchnik jezuitów w Japonii. Papież, podobnie jak jego poprzednik Paweł VI, niepokoi się pewnego rodzaju aktywnością Stowarzyszenia Jezusowego. Przed dwoma laty napisał do generała zakonu jezuitów, ojca Pedro Arrupe list, w którym uskarżał się na różne „przesadne posunięcia i zwichnięcia" w pracy jezuitów. Obawia się on, że niektórzy jezuici w Trzecim Świecie, szczególnie w Ameryce Łacińskiej są wyznawcami tzw. „teologii wyzwolenia" i otwarcie popierają ruchy marksistowskie. Katolicy — lęka się papież — pracują dla rewolucjonistów.

KONFERENCJA jezuicka w roku 1974 zadecydowała, iż jezuici powinni zaniechać (lub zmniejszyć) części swej tradycyjnej działalności, jak np. uczenia w prywatnych szkołach i zamiast tego skoncentrować się na „służbie ubogim" i na „walce o sprawiedliwość społeczną". W niektórych wypadkach sprawy posunęły się zbyt daleko: pewien jezuita został doradcą rewolucyjnego rządu Nikaragui, ku zmartwieniu lokalnych biskupów. Ojciec Arrupe, niezwykle dobry i delikatny człowiek, próbował powściągać tego rodzaju socjalną aktywność kierując jezuitów w stronę np. pracy dla dobra uciekinierów. Pragnął zrezygnować ze swego stanowiska generała zakonu jezuitów w ub. roku, jednakże papież prosił go o pozostanie. W sierpniu br. ojciec Arrupe doznał wylewu krwi do mózgu i amerykański wicegenerał, ojciec Dezza pełni teraz jego rolę. Dezza jest znany jako tradycjonalista. Jest to fakt, który cieszy pewnych jezuitów (zakon, podobnie jak cały Kościół, jest podzielony), jednakże postępowi członkowie zakonu są niezadowoleni.

PAPIEŻ mówi, że zakon musi powrócić do swojej „rzeczywistej tożsamości". Jezuici muszą się skoncentrować przede wszystkim na pracy duchowej i muszą współpracować ściśle z lokalnymi Kościołami i biskupami.

Papieski apel nie zostanie zignorowany przez 27 tys. jezuitów na całym świecie. Od chwili, gdy w roku 1534 na specjalny rozkaz papieża powstało Stowarzyszenie Jezusowe, jezuici mają szczególny obowiązek posłuszeństwa wobec zwierzchnika Kościoła: muszą być gotowi iść tam, gdzie ich posyła i robić to, co — jego zdaniem — jest dobre dla Kościoła i dla „majorem Dei gloriam". Jednakże „głębokie przygotowanie" — trwające zwykle około roku — do wyboru nowego generała w miejsce ojca Arrupe, może trwać dużej niż zwykle, podczas gdy w zakonie trwa wielka debata.

Skarb w dętce

TRZEJ ubodzy rybacy japońscy, którzy łowili ryby przy zachodnich wybrzeżach wyspy Honsiu wyłowili dętkę samochodową, w której znajdowało się 96 sztabek złota. Dętkę tę „oddali na przechowanie morzu" przemytnicy.

Rybacy zgłosili władzom znalezienie złota, a ich uczciwość została nagrodzona. Władze podarowały im całe wyłowione złoto, wartości około 1 mln dolarów.

RFN ogranicza napływ cudzoziemców

RZĄD zachodnioniemiecki opowiada się za ograniczeniem napływu obcokrajowców i z tego względu zwrócił się do krajów federalnych, aby doszły do porozumienia w sprawie opracowania jednolitych rozporządzeń. Odpowiednia decyzja zapadła w środę na posiedzeniu gabinetu. Rzecznik rządu RFN Kurt Becker oświadczył, że temat ten omawiać będzie w piątek grupa robocza, w której skład wejdą przedstawiciele federacji i krajów.

Rzecznik zakomunikował, że decyzja podjęta została w związku z tym, iż Badenia Wirtembergia i Szlezwik-Holsztyn a także Berlin Zachodni już wydał rozporządzenia ograniczające napływ obcokrajowców. Kanclerz federalny Helmut Schmidt wyraził zaniepokojenie z powodu wzrostu liczby ludności cudzoziemskiej i stwierdził, że w interesie ludności zachodnioniemieckiej leży ograniczenie napływu obcokrajowców, którzy **„nie mogą zintegrować się ze społeczeństwem bądź też nie chcą się zintegrować"**.

Pożar w świątyni

DELHI PAP. Wielka tragedia rozegrała się na przedmieściu Ahmadabadu — stolicy leżącego w zachodniej części Indii stanu Gudżarat. Spłonęła tam niewielka świątynia drewniana zbudowana na wystawę religijną. Pożar wybuchł w chwili kiedy odbywał się w niej obrządek religijny, w którym uczestniczyło ok. 100 osób. Cała konstrukcja zawaliła się w ciągu kilku minut. Śmierć poniosło 98 osób, w tym 29 dzieci.

O czym będą rozmawiali Honecker ze Schmidtem?

JAK już wiadomo, planowane od dawna spotkanie kanclerza federalnego Helmuta Schmidta z przewodniczącym Rady Państwa NRD Erichem Honeckerem, odbędzie się w dniach 11 i 14 grudnia w NRD.

W Bonn podano 30 XI do wiadomości, że Schmidt przeprowadził rozmowę telefoniczną z Honeckerem. Nie ujawniono ani treści rozmowy, ani też jak długo trwała.

Schmidt miał w sierpniu ub. roku udać się do NRD, jednakże spotkanie to zostało odwołane ze względu na napiętą sytuację polityczną w Polsce.

Agencje zachodnie wymieniają jako główny temat rozmów stosunki między RFN a NRD, z punktem ciężkości na „ułatwienia dla ludzi" (zmiana decyzji o podniesieniu kwoty obowiązkowej wymiany dla gości z Zachodu), stosunki gospodarcze oraz stosunki Wschód—Zachód łącznie z problemami rozbrojenia. Przypomina się, iż L. Breżniew w czasie swej wizyty w Bonn oświadczył, że powitałby z zadowoleniem spotkanie Schmidt—Honecker. Rzecznik rządu indagowany w tej sprawie wspomniał o „jak najbardziej przychylnej wypowiedzi" Breżniewa, dodając, że Bonn tego właśnie się spodziewał.

Spalanie w 99,9 proc.

ZESPÓŁ bułgarskiego klubu twórczości naukowo-technicznej młodzieży, funkcjonującego przy Instytucie Techniki Wentylacyjnej i Oczyszczającej, skonstruował pod kierunkiem inż. Micho Madżarowa palnik, któremu nadano nazwę „Meteor". Spala on nie tylko lekkie i ciężkie paliwa mineralne, ale także gaz ziemny. Automatyczny palnik na gaz i mazut w zestawie z generatorem gorącego powietrza przeznaczony jest dla fabryk ceramicznych.

W „Meteorze" został zainstalowany automatyczny podgrzewacz elektryczny mazutu — nowość w technice światowej. Nowością jest również urządzenie przegubowe, które służy do szybkiego przestawiania z jednego rodzaju paliwa na drugi.

W palniku osiągnięto spalanie w 99,9 proc. Dzięki temu skutecznie rozwiązany został problem ochrony środowiska naturalnego przed zanieczyszczeniem.

Czy to bajka czy nie bajka...

28 LISTOPADA, w wolną sobotę, pracownicy szczecińskiej poligrafii przystąpili do produkcji pierwszego zeszytu „gazetowej” bajki „O krasnoludkach i o sierotce Marysi”. W miniony piątek, 4 grudnia z maszyny rotacyjnej (tej samej, która drukuje nasze dzienniki i tygodniki) zaczęły spływać pierwsze egzemplarze drugiego „tomiku” naszego wydawnictwa.

W ten sposób ostatecznie spełniła się dość niecodzienna inicjatywa: uruchomienie społecznej akcji na rzecz dostarczenia dzieciom i młodzieży sprawdzonej literatury pięknej, która od wielu lat zniknęła z księgarń.

Pierwsze osoby spoza SZGraf. oceniły te gazetowe zeszyty bardzo pozytywnie. Sami poligrafowie nie są zadowoleni — woleliby wypuszczać rzecz edytorsko porządniejszą. I zdaje się, że przy niewielkim nakładzie kosztów można by zeszyty prasować, rozcinać i zszywać.

Są to sprawy, które rozpatrzą przedstawiciele instytucji zawodowych, zajmujących się wydawnictwem profesjonalnie.

A na razie — po prostu pierwsza książka dla dziecka znalazła się w kioskach! (jf)

Fot. Z. Jodkowski

MASZYNIŚCI Józef Tagiejew i Władysław Witkowski, nadzorujący pracę maszyny rotacyjnej.

TADEUSZ Koźmiński-Poraj składa poszczególne egzemplarze. Płynie gazetowa książka.

Gdzie był ocean?

PRZEZ środek Europy przebiega linia brzegowa pradawnego oceanu. Ciągnęła się ona przez Danię, Polskę, aż do Karpat i dalej w kierunku Morza Czarnego. Badania śladów tego oceanu prowadzą od lat liczne ośrodki naukowe w Polsce i ZSRR. Niedawno uczeni estońscy stwierdzili, że zasięg tego oceanu sięgał znacznie dalej na wschód — na tereny północno-wschodniej Polski, Litwy — Łotwy i południowej Estonii. Głębokość morza w tym rejonie przekraczała 2 tys. metrów. Przedarcie się oceanu na wschód nastąpiło ok. 400 mln lat temu — w okresie sylurskim. Powstał wtedy na terenie dzisiejszej Europy wschodniej i środkowej rozległy system ryftowy, czyli seria pęknięć i rozłamów skorupy ziemskiej.

Ślady dawnego oceanu odtwarzane są m. in. na podstawie badań paleontologicznych — szczątków dawnych zwierząt. Pozwala to rozpoznawać strefy głębokowodne i płytkie obszary wód przybrzeżnych. Odtwarza się także przebieg i zasięg dawnych prądów morskich.

Zdążymy przed rokiem 1986?

Na rozkręcenie koniunktury — cztery lata

CZY WPADLIŚMY W NOWĄ PUŁAPKĘ: po pułapce zadłużenia (na dziś 25,7 mld dolarów) — w sidła refinansowania długów?

STRESZCZONY w tym pytaniu niepokój zrodził się wśród posłów z sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, którym — po raz pierwszy w historii PRL — minister finansów zreferował stan naszego bilansu płatniczego oraz przedstawił rezultaty rozmów z wierzycielami na temat odłożenia spłat polskich długów.

Oczywiście z punktu widzenia obecnej sytuacji i potrzeb naszej gospodarki refinansowanie znacznej części tegorocznego długu — chodzi o sumę **5 mld dolarów** — było po prostu koniecznością. Przypadające na rok 1981 spłaty rat i odsetek wynosiły ok. 10 mld dol., zaś całe wpływy w twardych walutach z eksportu osiągną w tym samym czasie 5,8 mld dol. Tak w każdym razie można je szacować na miesiąc przed zakończeniem roku. Jasne więc jest, że bez przełożenia spłat choćby części kredytów musielibyśmy ogłosić bankructwo. Nawet gdyby dochody z eksportu wystarczyły na spłatę długu, to czym zapłacilibyśmy za niezbędny i tak już okrojony poniżej minimum potrzeb import (w roku 1981 — 7,2 mld dolarów)?

Podobnie sytuacja będzie wyglądała w roku przyszłym. Do spłacenia mamy **19 mld dolarów rat i odsetek.** Dolarowe wpływy z eksportu wyniosą zaś — według planu — 7,1 mld dolarów. I znowu jedynym wyjściem będą negocjacje z rządami państw, które gwarantowały udzielone Polsce kredyty i 460 bankami-wierzycielami bez gwarancji rządowych.

ROZMOWY z rządami na temat odroczenia przyszłorocznych płatności już się rozpoczęły, trudniej wyglądają natomiast pertraktacje z bankierami. W tym roku właściwie aż do listopada nie osiągnęliśmy porozumienia co do przełożenia spłat rat długu, (odroczenie spłat odsetek w ogóle nie wchodziło w grę). Prolongowano nam je właściwie z mocy faktów dokonanych — po prostu nie mieliśmy czym płacić.

Tak czy inaczej nasi finansiści mają nadzieję, że mimo trudności stwarzanych m. in. przez partnerów amerykańskich, a także groźby ogłoszenia niewypłacalności Polski przez duże banki (te, które pożyczyły nam stosunkowo niewielkie sumy i ewentualne straty mogą powetować sobie w inny sposób) **uda się pomyślnie zakończyć pertraktacje w sprawie przyszłorocznych płatności. Liczymy m. in. na to, że ważnym argumentem, z którym moglibyśmy wystąpić w rokowaniach, byłby fakt ewentualnego przyjęcia Polski do Międzynarodowego Funduszu Walutowego.**

PODOBNY optymizm należy wiązać z refinansowaniem spłat przypadających na lata 1983—85. Nieuchronnie przyjdzie jednak rok 1986, od którego rząd musi spłacać nie tylko odroczone płatności, ale i odsetki od skumulowanych długów, a także raty nowych kredytów zaciągniętych już po sierpniu 1980 r. i tych, które zaciągniemy w najbliższych miesiącach i latach. Będzie to suma na pewno przekraczająca **15 mld dolarów. I co wtedy?**

Nie możemy przecież dziś powiedzieć — niech się martwią nasi wierzyciele i przyszły rząd polski. Jest to sprawa dotycząca wszystkich. Wierzymy przecież, że do roku 1985 podźwigniemy się z kryzysu. I właśnie wtedy, w momencie, w którym mielibyśmy wyjść na prostą, okaże się, że olbrzymią część dochodu narodowego i wytworzonych produktów musimy po prostu z kraju wywieźć i to „za darmo”. Bo do tego już zobowiązaliśmy się, taka jest bowiem cena jaką przychodzi nam płacić za pozytywne rezultaty toczonych właśnie rozmów z wierzycielami. Trzeba pamiętać, że przy obecnej stopie oprocentowania dochodzącej do 2 proc. każdy rok odłożenia spłat obciąża nas dodatkowo jedną piątą wartości kredytu.

DLATEGO coraz częściej pada pytanie: **jaki sens ma refinansowanie długu? Czy rzeczywiście nie jest to pułapka bez wyjścia?**

O tym, że jest to konieczność, już mówiliśmy (o ile nie pogodzimy się z bankructwem i wszystkimi jego konsekwencjami). Ale też z drugiej strony refinansowanie jest naszą jedyną szansą. Szansą na zebranie sił, zreformowanie gospodarki, odbudowanie i rozbudowanie produkcji na eksport, ograniczenie zbędnego — z punktu widzenia możliwości krajowego przemysłu, rolnictwa i górnictwa — importu, osiągnięcie wzrostu produkcji i dochodu narodowego. Musimy sobie jednak uświadomić, że nasi wierzyciele dają nam na to niewiele czasu, bo 4 lata w historii państwa i gospodarki to przecież bardzo krótki okres.

MAMY więc 4 lata na to, żeby wygrać szansę reformy, żeby dokonać wielkiego przyspieszenia. O tym też musimy pamiętać przygotowując reformę, ustalając jej „prowizoria” (na razie na rok 1982) i określając tempo jej wdrażania i owocowania. Bo jeśli się nam to wielkie dzieło nie uda, to kryzys roku 1981 może się wydać okresem prosperity wobec tego co spotka nas w roku 1986 czy 87.

Dlatego też zacytowane na wstępie pytanie powinno być bezustannie zadawane i przypominane wszystkim kształtującym naszą politykę gospodarczą i troszczącym się o polski bilans płatniczy.

Piotr CEGIELSKI
(Interpress)

Nieślubne dzieci

W USA zdumiewająco wzrasta liczba nieślubnych dzieci, przy czym są to przeważnie dzieci bardzo młodych, często kilkunastoletnich matek. Pisze o tym tygodnik „TIME”, zauważając że wiadomość nie była niespodzianką, natomiast liczby mogły zaskoczyć niejednego. Jak wynika ze statystyk liczba nieślubnych dzieci wzrosła tak szybko w latach 70, że obecnie 17 proc. dzieci w St. Zjednoczonych — czyli co szóste — jest zrodzonych z nielegalnych związków. W roku 1979 — tylko bowiem za ten rok dysponujemy statystykami — urodziło się około 597 tys. nieślubnych dzieci, czyli o 50 proc., więcej niż w 1970 roku, przy czym były to przeważnie dzieci kilkunastoletnich matek, (1/3 jeśli idzie o dziewczęta białe a 83 proc. w przypadku Murzynek).

Paliwo przyszłości

METANOL uznawany jest za jedno z paliw przyszłości. Jego zalety — to niezwykle mała zawartość szkodliwych związków w spalinach, dobre spalanie się (bez sadzy w spalinach). Wadą jest jeszcze jego cena. Otrzymywanie metanolu, z węgla lub gazu ziemnego, jest droższe niż produkcja benzyny.

Próby z metanolem prowadzono dotychczas napędzając nim samochody z silnikami iskrowymi. Zachodnioniemiecka firma „MAN” bada silniki wysokoprężne zasilane metanolem. Samozapłon tego paliwa następuje przy stopniu sprężania 25, a więc badany silnik wyposażono w dodatkowe elektryczne urządzenia zapłonowe. Silnik porusza już próbny autobus miejski w Berlinie Zachodnim. Dla pojazdów użytkowanych w miastach paliwo o małej szkodliwości dla środowiska może się okazać bardzo przydatne.

Z TYPOWYMI dzisiaj kłopotami — brakiem materiałów i surowców — trwa w Brzeziu koło Opola budowa elektrowni o docelowej mocy 2160 MW.

Pod koniec listopada rozpoczęto tu rozruch kotłowni pomocniczej, która jak to się pięknie określa „zabezpieczy front robót” zimowych na wznoszonych obiektach. A są nimi końcowe prace przy konstrukcji: nośnej kotła I bloku, montaż pierwszych kondygnacji konstrukcji II bloku, a także wylewanie fundamentów kolejnych zespołów, prace przy obiektach zaplecza, stacji rozdzielczej i budynków warsztatowych.

NA zdjęciu: na placu budowy elektrowni „OPOLE”

CAF — Krzysztof Świderski

▼

Bez mieszkaniowych „talonów”

Komputer czy społeczna komisja?

JAK dzielić spółdzielcze mieszkania? Pytanie tym bardziej palące, że do podziału jest dziś wyjątkowo mało. Już rok ubiegły był okresem wielkiego załamania się budownictwa i przyniósł tylko 159 tysięcy spółdzielczych mieszkań. W tym roku będzie ich jeszcze mniej. Według oceny sejmowej Komisji Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych spadek wyniesie około 40 tysięcy mieszkań. A na klucze czeka już 614 tysięcy członków spółdzielni i ponad 1,5 miliona kandydatów.

Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego przeprowadził ostatnio wśród członków swoich spółdzielni wielki sondaż: według jakich zasad przydzielać mieszkania, żeby był to system najbardziej dla spółdzielców sprawiedliwy? Okazało się, że tylko 7,8 proc. respondentów uważa za jedyne kryterium okres oczekiwania na mieszkanie. I tylko 1,3 proc. za kryterium takie uznaje warunki mieszkaniowe. Przeważa natomiast pogląd, że należy uwzględniać obydwa te czynniki. Czyli... trzymać się zasad, które obowiązywały dotychczas.

Bo reguły są dobre; rzecz w tym, żeby były przestrzegane. Wiceprezes CZSBM Ryszard Jajszczyk powiedział na jednym ze spotkań z dziennikarzami, że około 40 procent mieszkań spółdzielczych rozdysponowanych w ubiegłej pięciolatce, przydzielono na zasadzie „talonu”. Osobom, które na mieszkania nie czekały wcale albo czekały krótko.

Można bić w spółdzielczość jak w bęben, że godziła się na takie praktyki. Trzeba jednak pamiętać, że bezprawie odbywało się często... w majestacie prawa. Przede wszystkim dlatego, że rozporządzenie Rady Ministrów z początku 1978 roku dawało wojewodom prawo dysponowania spółdzielczymi mieszkaniami. Kto wypuści z ręki taki atut? W rezultacie wojewodowie korzystali z tej możliwości obydwoma rękami. Na przykład w roku ubiegłym zabrali spółdzielniom na rzecz administracji terenowej 30 tysięcy mieszkań, a na rzecz zakładów pracy — następne 51,1 tysiąca. Okazało się następnie, że większość przydziałów przypadła osobom, które w ogóle nie należały do spółdzielni. Czyli dobrzy wujkowie — zakład pracy albo administracja przydzielili im „talony na mieszkania”. Wbrew przepisom, które już kilka lat temu zobowiązały wszystkich starających się o mieszkania spółdzielcze do zapisania się do spółdzielni.

Rozsierdzeni spółdzielcy podjęli uchwałę, że w przyszłym roku nie oddadzą już nikomu ani jednego mieszkania. Czy od tej decyzji przybędzie im mieszkań? Wątpię. Jeśli spółdzielczość przestanie budować dla przemysłu, trzeba będzie reaktywować budownictwo zakładowe. Bo przedsiębiorstwa muszą dotrzymać zobowiązań wobec pracowników, którym mieszkania obiecały. Zaczęto już także reaktywować budownictwo komunalne. W sumie spółdzielczość przestanie wprawdzie być monopolistą, ale dla siebie nie będzie raczej miała więcej mieszkań. Zwłaszcza że możliwości przedsiębiorstw budowlanych kurczą się i liczba budowanych mieszkań od 3 lat spada.

Zniesienie spółdzielczego monopolu będzie miało natomiast inny skutek: umożliwi bardziej sprawiedliwy rozdział mieszkań. Wielka fabryka nie przydzieli mieszkań świeżo upieczonym pracownikom, jeśli będzie musiała zapewnić je sama, wziąć na siebie wszystkie kłopoty inwestora. Podobnie dobrze zastanowi się nad każdym przydziałem terenowa administracja. I może wreszcie w nowych osiedlach przestaną się spotykać przy odbiorze kluczy ludzie, którzy czekali na mieszkania kilkanaście lat i ludzie, którzy nie czekali nawet roku.

Jak wreszcie podzielić te kilkadziesiąt tysięcy mieszkań, które przypadną spółdzielczej kolejce? Próbowano już pozostawiać decyzję komputerom, które brały pod uwagę wszystkie dane i układały listy przydziałów. Tylko obok tych list jawnych, z komputera, były jeszcze te, które układali prezesi, a o których szary spółdzielca nic nie wiedział. Dlatego komputery „nie sprawdziły się”, chociaż obce im były ludzkie słabości. Na ostatniej konferencji prasowej w CZSBM przedstawiono dziennikarzom nową koncepcję. Otóż listy przydziałów mają układać komisje, składające się z członków oczekujących na mieszkania. Z tym, że sobie członkowie komisji mieszkań przydzielać nie mogą. Pomysł wydaje się niezły. Ludzie czekający na mieszkania prędzej zadbają o to, żeby im się nikt do kolejki nie wkręcił.

Jaki będzie ostateczny kształt komisji rozdzielających mieszkania zadecyduje spółdzielczy zjazd, który ma się odbyć w połowie grudnia. Jedno wydaje się pewne: sposób dzielenia tak deficytowego dobra musi znajdować się pod ścisłą społeczną kontrolą. Obejmującą wszystkie spółdzielcze mieszkania, bez pozostawiania „talonów” dla wybrańców.

Urszula SZYPERSKA
(Interpress)

Po VI Plenum — jak rozumiem sytuację

Źródła Frontu

NA OGÓŁ wszyscy zastanawiają się nad sprawą ustawy antystrajkowej i wokół niej trwają różnego rodzaju spekulacje. Będzie, nie będzie? Kiedy rząd skieruje ją do Sejmu? Jak postąpi Sejm? Jaka będzie treść? O jakie uprawnienia rząd wystąpi? Byłoby jednak bardzo źle, gdybyśmy jednocześnie zapominali o tym wielkim — i pierwszorzędnym, a nawet pierwszym problemie — który nazywa się zgodą narodową. Właśnie — zrozumieniem sytuacji, porozumieniem się co do moratorium strajkowego bez nadzwyczajnych środków przymusu i ograniczania przecież istotnych praw obywatelskich, a wreszcie także w konsekwencji porozumieniem się na temat tego, jak wychodzić z kryzysu, jak ratować gospodarkę — podstawę bytu narodowego.

JESTEM tylko publicystą i czytam dokumenty VI Plenum jak każdy inny polski obywatel. Otóż czytając je dochodzę do wniosku, że rząd po stokroć wolałby wprowadzać wariant zgody narodowej i porozumienia, a ustawę antystrajkową traktować jako rzeczywiście ostatnią narodową deskę ratunku. Czytam te dokumenty i dochodzę do wniosku, że takie jest pragnienie partii — doprowadzić do porozumienia. Taka jest jej wola, albowiem taka jest linia od VI Plenum z września ub. roku. Taka linia została jednomyślnie przyjęta przez IX Zjazd, a gen. Jaruzelski teraz nieprzypadkowo ją przypomniał i nieprzypadkowo nazwał w przemówieniu końcowym „kierunkowskazem”. Ten zasadniczy „kierunkowskaz” się nie zmienił, tylko zmieniła się sytuacja, a każdy nawet domorosły strateg wie co to znaczy. Po prostu sytuacja zawsze wymusza środki.

Czytam też po VI Plenum liczne komentarze zagraniczne, w którym pełno spekulacji na temat „twardych i miękkich”, „liberalnych i konserwatywnych” w kierownictwie partii. Wedle tych komentarzy ten chce tak, a tamten inaczej. Ten jest za porozumieniem, a tamten za konfrontacją. Podobno postulat Komitetu Centralnego do rządu, aby ten nadał bieg ustawie antystrajkowej, jest rezultatem — po pierwsze — desperacji partii, jej niepewności co do własnego losu, a także — po drugie — rozdarcia ideologicznego i polaryzacji postaw w samych „dołach”.

Czytam te komentarze, a w nich... podobno, podobno, podobno. Warto, a nawet trzeba się wobec tego zastanowić, co legło u podstaw inicjatywy porozumienia zgłoszonej przez partię?

Słabość partii? Jej ostatnia szansa — jakby chcieli wmawiać społeczeństwu ekstremiści spod znaku b. KOR, czy KPN? Partia — to fakt — nie ma dziś tej naturalnej swojej siły. Przyznał to Włodzimierz Mokrzyszczak na VI Plenum, mówiąc o rozchwianiu ideologicznym i politycznym, a co za tym — o „występujących poważnych zakłóceniach w przestrzeganiu politycznej i ideologicznej dyscypliny”. W konsekwencji — jak się wyraził — „następstwem tych tendencji jest wewnętrzna dezintegracja części szeregów partyjnych”, a „niektóre organizacje partyjne, nieraz nawet ich władze, stają się niezdolne do aktywnej pracy”. Siła partii osłabła. Szok kryzysu zrobił swoje, nadal robi swoje. Byt określa świadomość mas, a partia może być silna tylko świadomością mas członkowskich.

Jednakże tych obydwu omawianych inicjatyw partii nie należy traktować jako objawu słabości. Ani inicjatywa frontu, ani inicjatywa ustawy antystrajkowej nie bierze swojego początku ze źródeł słabości. Jest to podstawowy fakt dla analizy. Partia występując z obydwiema inicjatywami — nieprzypadkowo najpierw właśnie z inicjatywą frontu — podkreśla tylko raz jeszcze swoją odpowiedzialność za losy kraju, bierze główny ciężar tej odpowiedzialności na siebie ze wszystkimi konsekwencjami kryzysu powstałego w latach siedemdziesiątych, a także ze wszystkimi konsekwencjami na przyszłość.

Partia chce podkreślić nie lęk o siebie, o swoje miejsce w życiu politycznym Polaków, ale odpowiedzialność jak wynika z przewodniej roli, jaka wynika z zapisu konstytucyjnego. Czy ktoś się spodziewał, że partia może się wyrzec tej odpowiedzialności? Miałaby może partia wobec kryzysu zrejterować, oddać dobrowolnie pole walki politycznej? Partia w tej trudnej chwili bierze odpowiedzialność, proponując organizowanie pracy nad narodowymi szansami i chce mieć za sojusznika każdego kto jest za socjalizmem, kto ma w sobie chociaż cień nadziei na pozytywny bieg posierpniowej drogi.

A w zakładach pracy?

Bez partii w zakładach nie ma nawet co myśleć o porozumieniu! „**Miejsce partii** — mówił Wojciech Jaruzelski — w **zakładach wynika nie tylko z konstytucyjnego, prawnego, politycznego tytułu. Jest to miejsce zasłużone historycznie moralnie.**”

I to też jest ważny element obecnej sytuacji, albowiem odpowiedzialności partii nie da się sprowadzić do wymiaru wyłącznie ogólnonarodowego. Trzeba tę odpowiedzialność dostrzegać także w wymiarze każdego zakładu, każdej instytucji.

Zatem konkluzja. Porozumienie — tak. Cała partia jest za zgodą narodową, za frontem porozumienia. I to jest jej siła. Oto, co jest i musi być podmiotem obecnej walki politycznej.

Jerzy KOCHAŃSKI
(Interpress)

Paradoksy skupu

Urzędnik nie lubi urodzaju

W WIELU rejonach kraju skup żywca spadł praktycznie do zera, niepokojąco mały jest skup zbóż z tegorocznych zbiorów, brakuje również ziemniaków, których cena dochodzi już do 12 złotych za kilogram i po które też trzeba stać w kolejce. Znaczny wzrost zainteresowania hodowlą zwierząt na własne potrzeby sprawia, że ci którzy ją podejmują wykupują od chłopów zboże na pasze po cenie dwukrotnie wyższej niż państwowa, pszenicę nawet po trzykrotnie wyższej. W efekcie niższe dostawy zbóż dla państwa poważnie ograniczają produkcję pasz przemysłowych.

Mszczą się stare błędy w skupie ziemniaków. Urodzaj był w tym roku obfity toteż handel nie spieszył się z zakupami na zimę, biorąc tyle co na bieżący zbyt. Ta beztroska handlu drogo nas dziś kosztuje, bo rolnicy mają już ziemniaki zakopcowane i ani myślą rozgrzebywać kopców przed zimą. Dopiero teraz niepomny gorzkich ubiegłorocznych doświadczeń handel nerwowo wykupuje gdzie się da nie zakopcowane resztówki, ba! znalazłszy się w sytuacji podbramkowej przejął nawet część ziemniaków z zakładów przemysłu ziemniaczanego, przeznaczonych na przetwórstwo.

Nie umiemy sobie poradzić nawet z tym, czego mamy pod dostatkiem. Indolencję nieruchawego aparatu skupu z całą ostrością odsłonili żołnierze z grup operacyjnych.

Oto punkt skupu w woj. opolskim przerwał skup żywca tłumacząc się trudnościami w dalszym jego transporcie, nie zrobił jednak nic, by choć spróbować poszukać pomocy u miejscowych władz. Chłopi z tucznikami wracali do domów. W innym punkcie skupu ograniczono skup tylko do zwierząt powyżej 120 kg, kto przywoził mniejsze musiał je zabierać z powrotem. Cukrownia w Łapach odmówiła przyjmowania buraków, tłumacząc się, że plantatorzy przyjeżdżają zbyt późno.

Z żołnierskich obserwacji wynika, że w urzędach gminnych pracownicy nie wiedzą w jakie dni otwarte są punkty skupu żywca, a w niektórych placówkach skupujących warzywa i owoce więcej jest urzędników niż tych co rozładowują i ważą. Karygodny incydent miał miejsce w jednej ze wsi woj. ciechanowskiego, gdzie za skupywane gęsi chciano zapłacić rolnikom po 90 złotych za kilogram, choć obowiązywała już cena 120 złotych. Dopiero żołnierska grupa operacyjna musiała ściągnąć na miejsce dyrektora „Poldrobu” po to, by autorytatywnie przesądził o racji rolników.

To już nie incydentalne zaniedbania, ale szerząca się choroba nieudolności, która objęła aparat skupu.

Wiesława LASKOWSKA
(Interpress)

KEN FOLLETT

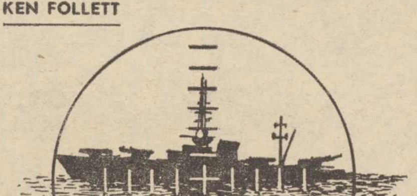

ucho igielne

Przełożyła Małgorzata Targowska

225

Trwający sztorm był jego sprzymierzeńcem. W poniedziałek za pomocą radiostacji Toma spróbuje nawiązać kontakt z łodzią podwodną i gdy burza się uciszy, kapitan wyśle po niego szalupę do zatoki. Gdyby natomiast sztorm skończył się przed poniedziałkiem, mogła zaistnieć mała komplikacja w postaci łodzi dostarczającej żywność. W razie jej przybycia, dla mieszkańców wyspy stanie się oczywiste, że powinien wrócić nią na ląd.

Obraz Lucy pojawił się znowu w jego myślach z nową wyrazistością. Zobaczył jej płonące bursztynowe oczy, kiedy patrzyła, jak bandażuje skaleczony palec, widział jej zgrabną sylwetkę, kiedy szła przed nim na górę po schodach ubrana w luźny męski sweter, widział duże piersi o doskonałych kształtach, gdy stała naga w łazience. Zaczął sobie wyobrażać, że Lucy pochyla się nad skaleczonym palcem i całuje go w usta, odwraca się na schodach i przyciąga go do siebie, wychodzi z łazienki i kładzie jego ręce na swych piersiach.

Przewrócił się niespokojnie na drugi bok wściekły, że wyobraźnia podsuwa mu marzenia, jakich nie miewał od czasów szkolnych.

Próbował sobie przypomnieć, ile kobiet miał w życiu. Anna, Gretchen, Ingrid, jedna Amerykanka, dwie prostytutki w Stuttgarcie. Nie potrafił przypomnieć sobie wszystkie, ale nie mogło być ich więcej niż dwadzieścia.

Żadna z nich nie była jednak tak piękna jak Lucy. Ogarnęła go wściekłość — zawróciła mu w głowie dlatego, że już tak bardzo był bliski domu i przez tyle lat nie pozwalał sobie na żadne sentymenty. Co się stało z jego wewnętrzną dyscypliną? Powinien się mieć na baczności aż do całkowitego zakończenia zadania.

No i jeszcze sprawa łodzi, która przybędzie z lądu. Musi jakoś rozwiązać ten problem. Najlepszym sposobem było uwięzienie mieszkańców wyspy. Powitałby sam przewoźnika łodzi, odebrał prowiant i odesłał go wyjaśniając swoją obecność na wyspie odwiedzinami kuzynów. Powiedziałby, że przyjechał na innej łodzi po to, aby obserwować tutejsze ptaki... zresztą powiedziałby cokolwiek. Było to na razie zbyt małe zmartwienie, aby się nad nim teraz zastanawiać. Zajmie

226

się tym później, kiedy pogoda rzeczywiście się poprawi.

Właściwie nie miał poważnych zmartwień. Samotna wyspa, całe mile oddalona od lądu, no i jej czterech mieszkańców — nie mógł znaleźć lepszego schronienia. Opuszczenie Wielkiej Brytanii stało się w tych warunkach tak łatwe, jak wydobycie się z dziecinnego kojca. Kiedy przypomniał sobie wszystkie trudności, które musiał do tej pory przezwyciężyć, i ludzi, których zamordował pięciu rezerwistów z Home Guard, chłopaka z Yorkshire w pociągu, wysłańca Abwery), wyspa stała się prawdziwym rajem.

Pozbycie się starca, kaleki i dziecka nie było zadaniem zbyt trudnym.

Lucy też nie mogła zasnąć. Nasłuchiwała odgłosów, które dochodziły ze wszystkich stron. Sztorm był jak orkiestra, w której deszcz walił w bęben tłukąc o dach, wiatr grał na flecie gwiżdżąc na poddaszu, a morze z plażą wykonywało glissando. Stary dom trzeszczał i skrzypiał, poszturchiwany przez bezlitosną burzę. Ale i w środku słychać było różne dźwięki, chociażby powolny regularny oddech, który na szczęście nie przechodził w głośne chrapanie. David zapadł w głęboki sen po zażyciu podwójnej dawki środków nasennych. Z drugiego pokoju dochodziło szybkie i płytkie sapanie małego Jo, który rozłożył się wygodnie na łóżku polowym przysuniętym do ściany.

„Ten hałas nie pozwala mi usnąć — pomyślała Lucy. — Kogo właściwie chcę oszukać?” Wiedziała, że przyczyną bezsenności jest Henry, który widział ją rozebraną w łazience, dotykał delikatnie jej rąk, gdy bandażował skaleczony palec, a teraz prawdopodobnie spał mocno w sąsiednim pokoju. Właściwie niewiele jej powiedział o sobie. Wiedziała tylko, że jest kawalerem. Nie miała pojęcia, z jakich stron pochodzi, akcent nie zdradzał go w najmniejszym stopniu. Nic też nie mówił o swojej pracy; wyobrażała sobie, że pewnie jest dentystą albo żołnierzem. Jak na prawnika był za mało nudny, zbyt inteligentny jak na dziennikarza, a lekarze o niczym innym przecież nie mówią, jak o swoim zawodzie. Ubierał się zbyt skromnie, żeby być adwokatem, a jak na aktora zachowywał się ze zbyt dużą nieśmiałością. Na pewno miał coś wspólnego z wojskiem.

(cdn)

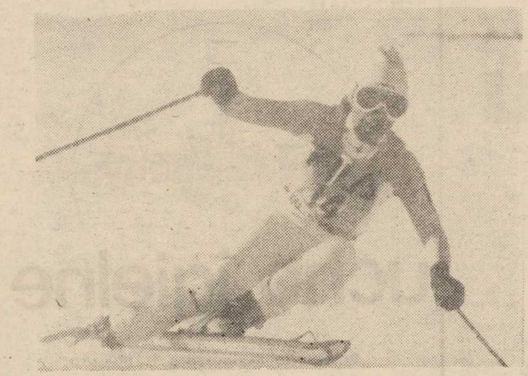

4 BM. w Val d'Isere slalom gigant kobiet zainaugurował rywalizację o Puchar Świata w narciarstwie alpejskim. Pierwsze zwycięstwo w nowym sezonie odniosła Irene Epple z RFN (na zdjęciu). *(CAF — UPI — telefoto)*

Sezon minął — problem pozostał

200 rozwydrzonych wyrostków...

„...CWKS, CWKS przyjacielem Pogoni jest". Przyśpiewka ta od dłuższego już czasu rozbrzmiewa nad stadionem Pogoni bez względu na to z kim portowcy toczą walkę. Nikt jednak nie wie dlaczego między tzw. kibicami warszawskich wojskowych i jedenastki portowców zapanowała już nie przyjaźń a wielka miłość. Po ostatnim w tym roku meczu piłkarskim na stadionie przy Twardowskiego byłem nawet uradowany, że kibice tych dwóch klubów tak bardzo kochają się, i że miłość tę manifestują przy każdej okazji. Bowiem wspomniana przyśpiewka była jedyną przyzwoitą, którą można powtórzyć Pozostałe naładowane były stekiem epitetów pod adresem przeciwników Pogoni — w rozumieniu „kibiców" zawodników Wisły a także arbitrów.

Na stadionie obecnych było 8 tys. widzów — śpiewało nie więcej niż 200 osób. Byli to ci sami młodzieńcy, którzy po przegranych meczach robią burdy, ci sami którzy jeżdżą po Polsce i staczają bójki z podobnymi sobie kibicami — tylko nie z kibicami Legii. Młodzieńcy ci przystrojeni w szale o barwach Pogoni działają często pod wpływem alkoholu. Pijanych „kibiców" widziałem już przed meczem. Przypuszczam, że w trakcie spotkani. Pogoń — Wisła raczyli się napojami wyskokowymi — z rozpaczy po straconym przez portowców golu, i z radości bo portowcy strzelili dwie bramki. Prawda jest taka, że banda pijanych lub podpitych wyrostków wystawia opinię wszystkim kibicom sportowym ze Szczecina. Wiedzą o tym wszyscy. My dziennikarze wielokrotnie podejmowaliśmy walkę z chuligaństwem na stadionach naszego miasta. Niestety, mieliśmy za mało sojuszników. Dziwne, że morski klub, któremu chyba najbardziej powinno zależeć na opinii — jest dziwnie obojętny i toleruje, rozwydrzonych kibiców. Przecież Pogoń nic nie zrobiła, i nadal nie robi, by rozsadzić „klub kibica". Wiadomo, że mają oni „swój sektor" do którego prawo wejścia mają tylko znani im kibice. To właśnie ten „sektor" śpiewa nieprzyzwoite piosenki, obrzuca wulgarnymi wyzwiskami zawodników i sędziów. Obojętne na zachowanie „kibiców" są także siły porządkowe. Milicjanci spokojnie przyglądają się jak grupa rozwydrzonych wyrostków obraża ludzi.

PISZEMY o tym po ostatnim meczu — problem wielokrotnie sygnalizowaliśmy wcześniej. Przez kilka miesięcy będzie spokój, ale przecież już 28 lutego rozpoczyna się sezon piłkarski. Pogoń walczyć będzie o finał PP a później o mistrzostwo ekstraklasy. Zarówno sympatycy piłkarstwa, których jest coraz więcej, a także zawodnicy chcieliby aby na stadionie był spokój, aby mecze odbywały się w kulturalnej sportowej atmosferze. Miniony sezon przekonał chyba wszystkich, że z grupą rozwydrzonych wyrostków nie osiągnie się porozumienia drogą perswazji. Trzeba znaleźć inne sposoby. Sądzimy, że Pogoń wreszcie zajmie się na serio tą sprawą.

TAR.

Piłka nożna kobiet

U. Franków najlepiej strzelała gole

Z HALOWYCH mistrzostw Polski powróciły piłkarki Iskry Mierzyn. Jak już podawaliśmy zdobyły one czwarte miejsce. Ponadto dziewczęta z Mierzyna przywiozły także dwa puchary. Urszula Franków — za pierwsze miejsce na liście snajperek. Zawodniczka ta strzeliła 8 bramek na 11 zdobytych przez Iskrę. Puchar otrzymała także Teresa Skoniecka którą uznano najlepszą bramkarką turnieju.

Iskra na HMP wygrała dwa mecze — z ZWAR W-wa 4:1 i Pafawagiem Wrocław 2:1. Przegrała natomiast z Czarnymi Sosnowiec i Telpotem Kraków — po 0:3 oraz Checzem Gdynia 5:7 Zespół jest zadowolony z wyników a przede wszystkim z czwartej pozycji w MP.

Kurs ratowników

Są jeszcze wolne miejsca

SZCZECIŃSKI WOPR organizuje kurs dla kandydatów na młodszych ratowników wodnych. Zajęcia odbywać się będą na krytej pływalni WDS. Otwarcie kursu w czwartek 10 grudnia o godz. 20.30. Są jeszcze wolne miejsca.

...także w Stargardzie

KURS dla kandydatów na ratowników młodszych i ratowników wodnych odbędzie się także w Stargardzie. Początek zajęć 14 grudnia. Zapisy przyjmuje Zarząd Rejonowy WOPR — Stargard ul. Czarnieckiego 17 pok. nr 27.

Z tysiąca pozostały 4

LECH POZNAŃ, Motor Lublin, Pogoń Szczecin i Górnik Zabrze — to półfinaliści piłkarskiego Pucharu Polski. 28 lutego 1982 poznamy finalistów turnieju „tysiąca drużyn"

Gratulacje zbiera trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni. Rewelacyjny „mistrz jesieni" równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą u miejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina.

Turniej o piłkarski puchar przyniósł jak zwykle sporo niespodzianek, chociaż tym razem w głównej roli występują sami I-ligowcy. Już wcześniej pożegnał się z pucharem jej obrońca — Legia Warszawa.

Półfinały Pucharu Polski były ostatnimi meczami piłkarskimi przed zimową przerwą. Teraz czekają zawodników urlopy, a z początkiem stycznia przygotowania do nowego sezonu. Wiosenna runda ekstra klasy rozpocznie się 7 marca 1982 r

PROGRAMY SPORTOWE W TELEWIZJI

10.12 — czwartek — pr. II godz. 21.40 — Moskiewska Łyżwa (pary).
11.12 — piątek — pr. I godz. 22 — Moskiewska Łyżwa (solistki).
12.12 — sobota — pr. II godz. 17.10 — I liga koszykówki, pr. I godz. 22.50 — Moskiewska Łyżwa (tańce).
13.12 — niedziela — pr. I — godz. 8.45 — Telewizjada, pr. II — godz. 14 — rozmowa z G. Lato, pr. I — godz. 15.50 — Moskiewska Łyżwa (pokazy), pr. I — godz. 22 — Sportowa Niedziela.

Tu 28 plebiscyt sportowy

Kuba Jaworski stawia na kolarzy

DO NASZEJ redakcji napływa coraz więcej kuponów z wytypowanymi przez Czytelników kandydatami na laureatów 28 edycji plebiscytu „Kuriera" na 10 najlepszych sportowców, 3 trenerów i 3 zespoły sportowe Ziemi Szczecińskiej.

Nim poznamy ostateczne wyniki tej rywalizacji przedstawiamy kandydatury wielokrotnego laureata naszego plebiscytu, znanego żeglarza — Kazimierza Jaworskiego.

— Najwyżej cenię sportowców osiągających znaczące rezultaty na arenie międzynarodowej — mówi K. Jaworski. Dlatego też na pierwszych miejscach mojej listy umieściłem medalistów mistrzostw świata — Ryszarda Konkolewskiego i Zbigniewa Płatka oraz Irenę Holeniewską. Wysoko oceniam również sportową postawę piłkarza Pogoni — Zenona Kasztelana. Odgrywa on czołową rolę w drużynie portowców, która w tym roku spisuje się tak dzielnie. A oto moi faworyci:

SPORTOWCY

1. Ryszard Konkolewski — kolarstwo
2. Zbigniew Płatek — kolarstwo
3. Irena Holeniewska — pływanie długodystansowe
4. Zenon Kasztelan — piłka nożna
5. Andrzej Mąkowski — kolarstwo
6. Ryszard Stadniuk — wioślarstwo
7. Ryszard Burak — wioślarstwo
8. Anna Kłos — gimnastyka artystyczna
9. Jan Pawłowicz — lekkoatletyka
10. Janusz Brzozowski — piłka ręczna

TRENERZY

1. Jerzy Kopa
2. Waldemar Mosbauer
3. Zenon Łakomy

ZESPOŁY

1. I-ligowy zespół piłkarzy nożnych Pogoni
2. I-ligowy zespół siatkarzy Stali Stocznia
3. I-ligowy zespół piłkarek ręcznych Pogoni

Tak natomiast typują działacze szczecińskich klubów. Oto lista ustalona przez ZKS Wiskord:

SPORTOWCY

1. Ryszard Konkolewski — kolarstwo
2. Zbigniew Płatek — kolarstwo
3. Ryszard Stadniuk — wioślarstwo
4. Anna Kłos — gimnastyka artystyczna
5. Janusz Turowski — piłka nożna
6. Irena Holeniewska — pływanie długodystansowe
7. Ryszard Majdański — boks
8. Janusz Brzozowski — piłka ręczna
9. Waldemar Krasoń — koszykówka
10. Zenon Kasztelan — piłka nożna

TRENERZY

1. Waldemar Mosbauer
2. Tadeusz Chojnacki
3. Stanisław Ryłko

ZESPOŁY

1. Drużyna piłkarek ręcznych Pogoni
2. Zespół piłkarzy nożnych Pogoni
3. Siatkarze Stali Stocznia

Propozycje działaczy GKS Arkonia:

SPORTOWCY

1. Ryszard Konkolewski — kolarstwo
2. Zbigniew Płatek — kolarstwo
3. Irena Holeniewska — pływanie długodystansowe
4. Anna Kłos — gimnastyka artystyczna
5. Janusz Turowski — piłka nożne
6. Ryszard Stadniuk — wioślarstwo
7. Ryszard Burak — wioślarstwo
8. Andrzej Mąkowski — kolarstwo
9. Zbigniew Kozłowski — piłka nożna
10. Janusz Brzozowski — piłka ręczna

TRENERZY

1. Waldemar Mosbauer
2. Jerzy Kopa
3. Sławomir Lewiński

ZESPOŁY

1. Drużyna piłki nożnej MKS Pogoń
2. Zespół piłki wodnej GKS Arkonia
3. Zespół siatkarzy Stali Stocznia.

KUPON

XXVIII Plebiscytu Czytelników „Kuriera Szczecińskiego" na 10 najlepszych sportowców. 3 najlepszych trenerów. 3 najlepsze zespoły sportowe woj. szczecińskiego w 1981 r.

SPORTOWCY

1. ______________ (10 pkt.)
2. ______________ (9 pkt.)
3. ______________ (8 pkt.)
4. ______________ (7 pkt.)
5. ______________ (6 pkt.)
6. ______________ (5 pkt.)
7. ______________ (4 pkt.)
8. ______________ (3 pkt.)
9. ______________ (2 pkt.)
10. ______________ (1 pkt.)

TRENERZY

1. ______________ (3 pkt.)
2. ______________ (2 pkt.)
3. ______________ (1 pkt.)

ZESPOŁY

1. ______________ (3 pkt.)
2. ______________ (2 pkt.)
3. ______________ (1 pkt.)

Imię i nazwisko wypełniającego ______________

____

Adres ______________

____

19,8 mln. dol.

za prawo transmisji olimpiady z Los Angeles

EUROPEJSKA organizacja radiowo-telewizyjna (OU) podała do wiadomości, iż osiągnięto porozumienie w sprawie transmisji telewizyjnych Letnich Igrzysk Olimpijskich 1984 r. w Los Angeles. Kontrakt przewiduje, iż EBU zapłaci 19,8 mln dol. za prawo transmitowania zawodów olimpijskich do 31 krajów europejskich oraz krajów basenu Morza Śródziemnego. Gospodarze olimpiady zobowiązują się udostępnić europejskim stacjom radiowo-telewizyjnym sprzęt techniczny i urządzenia.

Kontrakt został zaakceptowany przez MKOl. i Komitet Organizacyjny Igrzysk 1984 w Los Angeles.

Od nowego sezonu

Kolejna reorganizacja III ligi

PZPN przygotowuje kolejną reorganizację rozgrywek. Jak wynika z informacji, które do nas dotarły, nie obejmie ona I i II ligi a jedynie III ligę i klasy okręgowe. III liga zostanie podzielona na 8 grup i będzie w jej rozgrywkach uczestniczyło 112 drużyn. A więc system jak przed laty, z tym, że wówczas tę grupę rozgrywkową nazywano ligą międzywojewódzką. Autorzy nowego projektu twierdzą, że reorganizacja ta zmniejszy koszty utrzymania drużyn III ligi, po prostu będą mniejsze odległości między siedzibami uczestniczących w mistrzostwach klubów. Do „nowej" III ligi wejdzie: 54 zespoły spośród drużyn aktualnie uczestniczących w III lidze, 48 zespołów spośród drużyn klas okręgowych, 8 zespołów z klas międzyokręgowych. Jeśli chodzi o klasy okręgowe, to przewiduje się, że będzie ich w Polsce 31. Tak więc w niektórych rejonach będą wspólne dla kilku województw. Zakłada się, że w naszym województwie będzie samodzielna klasa okręgowa. Projekt przewiduje także podział drużyn w poszczególnych grupach III ligi. Zespoły z naszego województwa uczestniczyłyby w gr. I razem z drużynami z woj. gorzowskiego, pilskiego, poznańskiego, zielonogórskiego i leszczyńskiego. Jak z powyższego wynika szczecińskie kluby III-ligowe nadal będą miały dalekie wyjazdy

Projekt zmian w rozgrywkach piłkarskich będzie dyskutowany na naradzie, która odbędzie się w najbliższy czwartek w Poznaniu. Nasz okręg będzie reprezentował p. Florian Krygier.

WTOREK, 8 GRUDNIA

DZIŚ:
Marii, Świtozara
JUTRO:
Wiesława, Leokadii

POGODA

ZACHMURZENIE zmienne, możliwość przelotnych opadów śniegu. Temp. od —2 do —6 st. Wiatry słabe do umiarkowanych, północno-zachodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 982 hPa (736 mm Hg). W ciągu dnia spory wzrost ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Szewcy" g. 19; **POLSKI** — „Kabaret pana Włodka" g. 18.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Vera Angi" g. 9, 11, 13.15, 15.45, 18, 20.15 — węg. l. 18 (wtorek i środa); **COLOSSEUM** (tel. 456-18) „Powrót Mechagodzilli" g. 15 — jap. l. 12 „Imperium namiętności" g. 17.15 19.30 — jap. l. 18 (wtorek i środa). **KOSMOS** (tel. 380-84) „Dreszcze" g. 9, 11.30 14, 16.30, 19 — pol. l. 15 (wtorek i środa); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Nasz nowy braciszek" g. 15.30 — NRD; „Odpowiedź zna tylko wiatr" g. 17.15, 19.15 — RFN l. 15; środa: „Jak się budzi królewny" g. 15.15 — CSRS; „Szanowni nieboszczycy" g. 17 19.30 — wł. l. 18; **POLONIA** (tel. 221-834) „20 lat później" g. 15 — radz., l. 12, „Brawurowe porwanie" g. 16.30, 18.30 — USA, l. 15 (wtorek); **PIONIER** (tel. 475-02) „Nie oglądaj się za nami idzie koń" g. 16 — CSRS „Umarli rzucają cień" g. 17 — pol. l. 15; „Odrażający, brudni, źli" g. 19, 21 — wł. l. 18; środa: g. 21; „Nie oglądaj się, za nami idzie koń" g. 13; **KORAB** — „Śmierć na żywo" g. 17, 19.15 — fr. l. 18; **DRUŻBA** (tel. 356-05) „Niewinne" g. 15.30 18, 20.30 — wł. l. 18; **ZAMEK** „Przełomy Missouri" g. 18 — USA l. 18; **MARS** — „Szczęki II" g. 16, 18.15, 20.30 — USA l. 15. **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Konwój" g. 17.30, 19.30 — USA l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Ostatni pociąg z Gun Hill" g. 17, 19.30 — USA l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) „Z przewiązanymi oczami" g. 18 — hiszp. l. 18 **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Czas grozy" — fr. l. 15; **WISŁA** (Goleniów) „Znaków szczególnych brak" cz. I i II — pol., l. 12; „Ofiara namiętności" — hiszp., l. 18; **DAR** (Stargard) „Chrystus zatrzymał się w Eboli" — wł., l. 15; **INA** (Stargard) „Dreszcze" — pol. l. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII-XVII w. Stare srebra ze zbiorów własnych. Sztuka polska. Władztwo Książąt Pomorskich. Renesansowy drzeworyt południowoniemiecki g. 11—17. **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne g. 11—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat. Przyroda morza. Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70. Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim Kultura Afryki Zachodniej. Przyrządy i pomoce nawigacyjne ze zbiorów własnych. Współczesna grafika marynistyczna g. 11—17; **STARY RATUSZ** — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku — do współczesności. Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia Perspektywiczny plan przestrzennego zagospodarowania województwa. „70 lat Harcerstwa Polskiego" g. 11—17; **KLUB PAX** — Mariacka 6/8 — Akwarele Jana Matury g. 17—21; **ZAMEK BWA** — IV Salon Jesienny godz. 10—18.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); **DYŻUR OPARZENIOWY** — Wojciecha 7; **POŁOŻNICTWO** — Zdroje; **WEWN.** — Rejonowy
PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — ul Wojciecha 7; **DOROSŁYCH** — al Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; **STOMATOLOGICZNA** — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; **NAD ODRĄ** 20 — g. 8—18.
APTEKI
WIELKA 17 (dot odtrutki i tlen) tel. 372-75; **AL. WOJSKA POLSKIEGO 17** — tel. 352-61; **AL. WOJSKA POLSKIEGO 134** — tel. 749-00; **STOŁCZYN** — Nad Odrą 20 — tel. 239-422; **DĄBIE** — Gryfińska 13 — tel. 612-068.
INFORMACJE
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—18.
KOLEJOWA — tel. 936.
USŁUGOWA — tel. 428-14 i 478-15.
RUCH STATKÓW — tel. 918.
STAN DRÓG — tel. 960 — g. 7—21.
PORADNIA JĘZYKOWA — tel. 367-31 — g. 12—18.
POGOTOWIA
POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999. POGOTOWIE MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; POGOTOWIE DROGOWE — tel. 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — tel. 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — tel. 991; POGOTOWIE GAZOWE — tel. 992; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — tel. 984; POGOTOWIE LOKATORSKIE — tel. 986; POGOTOWIE TV — tel. 356-96 i 359-55.

TELEWIZJA

14.30 Jak wprowadzać reformę gospodarczą? 16.30 Dziennik. 16.50 „Michałki". 17.20 PKF. 17.30 TV Młodych 18.10 Rolnicze rozmowy. 18.20 Impulsy. 18.50 Dobranoc. 19 Z archiwum telekina „Klub prof. Tutki". 19.30 Dziennik. 20 Wszystko o reformie. 20.15 Film radz. „Szukaj wiatru". 21.25 Listy o gospodarce. 22.20 Film TVP „Człowiek, który zdemoralizował Hadleyburg" 22.50 Dziennik.

PROGRAM II

17.45 J. angielski. **Publicystyka społeczna na antenie Dwójki — Jak skrócić kolejkę po spółdzielcze mieszkanie?** 18.20 Potrzeby — hasła — fakty. 19 Kronika (lok). 19.30 Dziennik. 20 Osiedle, dom, rodzina. 20.50 Pytania, postulaty, odpowiedzi. 21.50 24 godziny. 22 Wtorek melomana — mistrzowska lekcja interpretacji.

ŚRODA
PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 9 Chemia dla kl. 7. 11 Dla kl. 3 — wygodnie czytać. 11.55 Fizyka dla kl. 8. 13.30 i 14 TTR. 15.55 NURT — matematyka. 16.25 Pr. dnia. 16.30 Dziennik. 16.50 Dla dzieci „Sezam". 17.20 Losowanie Express i Małego Lotka. 17.30 Dom i my. 17.40 Pr. publicystyczny. 18.05 Film CSRS „Doktor". 18.50 Dobranoc. 19 Z archiwum telekina „Klub prof. Tutki". 19.30 Dziennik. 20.15 Film pol. „Polonia Restituta" cz. I. 22.35 Dziennik. 22.50 Rep. — MW-2 na sucho.

PROGRAM II

17.15 J. francuski. 17.45 Politycy II Rzeczypospolitej — Piłsudski, Dmowski, Witos. **TV Wrocław na antenie Dwójki.** 18.20 Poradnia Zaufanie. 18.40 Klub Seniora. 19 Kronika (lok). 19.30 Dziennik. 20 „Droga do szkoły". 20.10 Piosenki naszych sąsiadów. 20.30 Droga do szkoły. 20.35 Godzina reporterów. 21.30 Droga do szkoły. 21.35 24 godziny. 21.45 Magazyn konsumenta — życie w kolejce. 22 Teatr TV „Stara kobieta wysiaduje".

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.35 J. angielski. 15.05 J. rosyjski. 15.55 Omówienie programu. 16 Sport i zabawa. 17 Wiadomości, gimnastyka. 17.15 Express TV. 17.45 Pedagodzy — pedagogom. 18.15 Przygody pana Tau — cz. 4. 18.50 TV dziecięca. 19 Dzień na Zachodzie. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film DEFA „Solo Sunny". 21.40 Karuzela. 22.10 Kronika. 22.25 Mistrz i jego uczniowie. 23.10 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15. 16. 17, 18, 19, 20, 21 23, 0.01.

14.05 Studio Gama. 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 15.30 Studio Relaks. 15.35 Co jest grane? 15.55 Pięć minut o kulturze. 16.30 Gwiazdy, opowieści, legendy. 17.10 Radiowe spotkania. 17.30 Radiokurier. 19.25 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 „Punkt widzenia". 20.05 Koncert życzeń. 20.35 Orkiestry w rep. popularnym 21.28 Mieczysław Karłowicz. 22.23 Białystok na muzycznej antenie. 23.30 Audycja publicystyczna. 0.06 Kalendarz Kultury i Nauki Polskiej. 0.11 Noc z melodią i piosenką z Poznania.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 15.30, 18.30, 21.30 23.30.

15 Skrzypce ze Zdunkowa. 15.10 Ludzie i ich pasje. 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16 Dialogi miłosne. 16.20 RTSS dla Pracujących. 16.35 Stopień zasilania. 17 Jak działać sprawnie. 17.20 Śpiewa Sława Przybylska. 17.30 Krajobrazy. 17.50 Iwan Kozłowski w podwójnej roli. 18.05 Pod fabrycznym dachem. 18.25 Plebiscyt Studia Gama. 18.40 Dziś pytanie — dziś odpowiedź. 19.30 Stare i nowe płyty. 20.30 J. angielski. 20.45 J. niemiecki. 21 Od „Problemów" do „Natura" 21.20 Wiersze śpiewane. 21.40 Wersje i kontrowersje. 22.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 22.45 Goście naszych estrad. 23.20 Wiersze Jana Twardowskiego. 23.35 Jazzowe relacje i rewelacje.

PROGRAM III

WIADOMOŚCI: 15, 17, 18.30 22.

14 Sztuka skrzypcowej interpretacji. 15.05 K. Cwynar — gitarzysta basowy. 15.40 W twój własny — słodki sposób. 16 Jan Ciecierski „Mistrzowie i koledzy". 16.15 Muzykobranie. 16.40 Szkoło, szkoło gdy cię wspominam. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Bielszy odcień bluesa. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19 Mit, legenda, prawda. 19.20 Przeboje sprzed lat. 19.35 Opera tygodnia 19.50 „Zły". 20 Antologia piosenki francuskiej. 20.30 „Gość" — słuchowisko. 21.06 Duet doskonały — Ray Charles i Betty Carter. 21.30 Duke Ellington — jego muzyka. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Tadeusz Baird. 23 Nowe wiersze czyta Tomasz Gluziński. 23.05 Między snem a dniem.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 16. 22. 0.55.

14.20 Antonin Dworzak — koncert fortepianowy g-moll op. 33 (s). 15 Studio Gama w stereo. 16.05 Góralskie nuty (s). 16.20 Antologia pieśni (s). 17 **PAW 17.15 Muzyka. 17.20 Miłośnikom muzyki klasycznej (s). 17.50 20 minut dla dziewcząt i chłopców. 18.10 Ze światowej estrady. 18.25 Trybuna Wybrzeża.** 18.45 Prezentacje — Giełda płyt (s). 20.10 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki. 20.30 Sławne dzieła, sławni wykonawcy. 22.05 Kontrapunkty. 23.30 Znaki czasu. 24 Muzyka nocą.

Kronika wypadków

W WARSZTATACH samochodowych przy ul. Tama Pomorzańska spadł z dźwigu pracownik, 41-letni Romuald J. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie obu nóg. Rannego skierowano do szpitala na Golęcinie.

OKOŁO godz. 9 w przedszkolu przy ul. Podhalańskiej spadła ze schodów 3-letnia Irena W. Dziecko, z objawami wstrząśnienia mózgu, przebywa w szpitalu przy ul. Wojciecha.

W HOTELU „Orbis-Continental" zmarł nagle 32-letni Kurt A., turysta narodowości szwedzkiej, mieszkaniec hotelu. Przyczyn zgonu na razie nie ustalono.

NA TRASIE Wisełka — Międzyzdroje wpadł w poślizg i rozbił się o drzewo „Fiat" 125p. Kierowcę, mieszkańca Wisełki, zabrało do szpitala pogotowie. W Stargardzie wpadł pod koła osobowej „Skody" 75-letni Franciszek S. I ten wypadek skończył się szpitalem. Na ul. Chrobrego w Gryfinie samochód dostawczy „Żuk" potrącił 10-letnią Izabelę K. Dziewczynka doznała niegroźnych obrażeń.

MILICJANCI z Maszewa zlikwidowali wczoraj bimbrownię prowadzoną przez miejscowego rolnika, Józefa F. Zabezpieczono aparaturę i 6 litrów samogonu. Józef F. zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. **(ap)**

PRACA

OSOBA umiejąca gotować potrzebna zaraz. Samodzielne mieszkanie. Tel. 612-067 (19—21). 23915-G

MATRYMONIALNE

WDOWIEC lat 48 z 14-letnim synem, z mieszkaniem pozna panią w odpowiednim wieku. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22900.

WDOWIEC lat 74, rencista, mieszkanie w Dębnie Lubuskim, pozna samotną rencistkę do lat 65 chętnie z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22898.

RÓŻNE

TELEWIZYJNE pogotowie — Zdzisław Uznański 22-85-97. 19596-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański 22-38-32. 19826-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Miałkowski 423-83. 22228-G

ANTENY instaluje — Michał Kiziewicz 445-38. 19839-G

AUTOALARMY instaluje — Wojciech Wesołowski 459-14 godz 12—13 i 18—21. 23040-G

TAPETOWANIE, malowanie tel. 22-88-70 — „Społem" 21852-G

PRZYSTĄPIĘ do spółki w małej gastronomii dysponuję gotówką i samochodem poważne oferty Szczecin, tel 429-38. 22880-G

Z BAGAŻÓWKI nr 114 „Transkomu" skradziono rachunek z kopią nr 3933 Ostrzegam przed wystawieniem. 24127-G

3 GRUDNIA skradziono portmonetkę z kartkami żywnościowymi na nazwisko Czesława, Kazimierz i Wioletta Woroniuk. 23235-G

ZAGINĄŁ młody wilczur popielato-czarny, rana na przedniej lewej łapie. Wiadomość: tel 523-063 — nagroda. 24093-G

20.XI. zaginął pekińczyk (suczka) w okolicy pl. Dzierżyńskiego. Wiadomość: tel. 22-25-38 godz. 16—21, zwrot pieska za nagrodą. 24251-G

KUPNO

GARAŻ blaszany — kupię Tel. 820-117. 22686-G

PIANINO kupię. Tel. 435-83. 22598-G

DOWOLNE szafki kuchenne wiszące kupię lub wymienię na inne przedmioty. Tel. 22-06-24 wieczorem. 22860-G

ŁAWĘ — kupię. Tel. 77-892. 22889-G

KUPIĘ lub wydzierżawię lokal nadający się na warsztat diagnostyki samochodowej. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22931

SPRZEDAŻ

4-CYLINDROWY silnik Perkinsa sprzedam. Police, ul. Piaskowa 35/1. 22894-G

FIATA 125 p 1500 (1973) sprzedam. Wolin tel. 201. 22864-G

SUKNIĘ ślubną białą wzrost 176 cm — sprzedam. Ul Kołłątaja 24/2. 22901-G

COCKER spaniele 6-tygodniowe — sprzedam. Tel. 783-10. 22910-G

LOKALE

MIESZKANIE 3-pokojowe, zamienię na dwa osobne 2-pokojowe i 1-pokojowe. Wiadomość: 82-42-61 do godz. 15. 22919-G

MIESZKANIE samodzielne M-2 z wygodami do wynajęcia. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22911.

WYNAJMĘ pokój umeblowany samotnej osobie. Police — Mścięcino. ul. Nadbrzeżna 2. 22899-G

MIESZKANIE 2-pokojowe, nowe budownictwo, zamienię na większe, piece wykluczone. Tel. 233-872 (17—19). 22892-G

PO powrocie z zagranicy kupię mieszkanie 3—4-pokojowe w Szczecinie. Budownictwo obojętne. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22874.

MIESZKANIE 2-pokojowe, własnościowe, garaż i M-2, nowe budownictwo lub jedno z nich, zamienię na większe. Tel. 359-52. 22873-G

MIESZKANIE 2-, 3-, 4-pokojowe w Szczecinie lub domek może być do remontu — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22870.

DO wynajęcia na okres 2 lat M-4 z telefonem. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22862

ZGUBY

27 LISTOPADA rano pozostawiono w jasnym Volkswagenie siatkę z zawartością. Właściciela wozu uprzejmie proszę o kontakt — tel. 23-26-37, po 16. 24003-G

30 LISTOPADA w pociągu relacji Gdynia — Berlin zostawiono narzutę — tel. 224-110. 24113-G

KAMIL RZESZOWSKI zgubił dokumenty. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. 24145-G

ZGUBIONO pieczątkę o treści: Zakład Sprzętowo-Transportowy Przeds. Bud. Kolejowego, ul. Kujota 4/5, 448-17, 70-605 Szczecin. 24230-G

1 GRUDNIA zgubiono dokumenty w ciemnowiśniowej torebce na nazwisko Tadeusz Lewandowski. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot: ul. Małkowskiego 4/17 — za nagrodą. 24171-G

1 GRUDNIA w taksówce marki „Polonez" zostawiono neseser. Kierowcę prosi się o zwrot za nagrodą. Tel. 175-846, po 17. 24131-G

---

6 grudnia 1981 r. zmarła po ciężkiej chorobie w wieku 40 lat opatrzona sakramentami świętymi nasza ukochana Córka, Żona i Matka

śp.

Wanda Kaszyńska

Msza żałobna zostanie odprawiona w kościele pod wezwaniem św. Kazimierza 9 grudnia br. o godz. 11.15.

Pogrzeb odbędzie się o godz. 12.30 na Cmentarzu Centralnym,

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu

RODZICE
I MĄŻ Z CÓRKAMI.

---

upfu

Nowo otwarty zakład usługowy

ul. Kostki Napierskiego 46 (Osiedle Słoneczne)

naprawia drobny sprzęt zmechanizowany art. gospodarstwa domowego.

Czynny w godz. 10—18.

ZAPRASZAMY!

4201-K

KOMUNIKAT

W nawiązaniu do zarządzenia porządkowego nr 1 wojewody szczecińskiego z dnia 3 grudnia 1981 r. w sprawie ekspozycji materiałów propagandowych i organizacyjnych w miejscach publicznych i zakładach pracy, **Wydział Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Szczecinie przypomina, że stałymi miejscami przeznaczonymi do plakatowania w m. Szczecinie są istniejące słupy ogłoszeniowe.**

4315-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe REDAKCJA plac Hołdu Pruskiego 8. 70-550 Szczecin skr. poczt. 70-925 Redaguje kolegium TELEFONY centrala 430-21 sekretariat red. naczelnego 457-41. sekretarz redakcji 467-21, dz miejski 462-35. dz ekonom.-morski 427-77 dz. sportowy 379-50. dz łączności z Czytelnikami 450-21: red poranna (od godz 6) 22-40-28 i 22-42-50. dalekopisy 22-40-18 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl Hołdu Pruskiego 8. tel 394-34 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie kraju. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.
G-6

Nie jest najgorzej

Ciepłownictwo nad kreską

MINĘŁO już 50 dni od chwili kiedy Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej zainaugurowało tegoroczny sezon grzewczy. Początkowo ciepło nie docierało do wszystkich budynków do których docierać powinno. Gdzieniegdzie (osiedle Klonowica, ul. Wawelska itd.) stwierdzono awarie instalacji, gdzie indziej (Politechnika, ul. Mieszka I) nie zdołano na czas zakończyć remontów sieci grzewczej. Te wszystkie perypetie jednak już minęły, a WPEC ma za sobą pierwsze 7 tygodni borykania się z zadaniem ogrzewania znacznej części budynków Szczecina. Aura w tym okresie okazała się względnie łaskawa, ale nie znaczy to, że mrozy omijać nas będą przez całą zimę. WPEC musi być przygotowane nawet na najbardziej nie sprzyjające warunki.

AKTUALNE zapasy opału na całym obszarze działania WPEC są nad podziw spore — wystarczą do końca stycznia. Ponadto przedsiębiorstwo spodziewa się dalszych dostaw w najbliższych tygodniach. Mimo tych pokaźnych ilości problem z opałem jednak istnieje — jakość węgla którym WPEC dysponuje jest bowiem fatalna. Z Kopalni „Makoszowy” nadchodzą transporty zawierające do 30 proc. szlaki (materiałów niepalnych), a kaloryczność węgla miast wynosić zgodnie z normami ponad 4000 cal oscyluje wokół 3200 cal.

W tej sytuacji Andrzej Burkowski z-ca dyrektora przedsiębiorstwa, najbardziej obawia się chwili kiedy temperatura otoczenia spadnie poniżej minus 5 st. C, a nad miastem hulać będzie silny wiatr. Wówczas przy spowodowanej tymi warunkami konieczności wtłaczania do rur wody o wyższej temperaturze i przyspieszenia jej obiegu, część mieszkań może być nie dogrzana — spowoduje to niska kaloryczność węgla i niedostateczne moce niektórych ciepłowni. Dlatego też do ciepłowni które nie posiadają rezerw mocy (Klonowica, Police, EC Portowa) kieruje się węgiel o w miarę przyzwoitej jakości — tego jednak WPEC ma „na stanie” niewiele.

Innym zjawiskiem, które również zagrozić może sprawnemu ogrzewaniu miasta, są wyłączenia energii elektrycznej. W piwnicach znakomitej większości domów znajdują się bowiem pompy umożliwiające przesyłanie ciepła na wszystkie piętra danego budynku. Pompy te napędzane są energią elektryczną, pobieraną z „normalnej” sieci. Unieruchomienie pomp nawet na krótki okres np. 2 godzin, powoduje pewien spadek temperatury w mieszkaniach, a ponadto przysparza przedsiębiorstwu problemów natury eksploatacyjnej. Na szczęście wyłączeń energii elektrycznej nie ma jak dotąd wiele, ale smutne prognozy na ten temat są ogólnie znane.

Ostatnim z poważniejszych zmartwień WPEC jest brak dostatecznej liczby palaczy. Mimo możliwości sporych zarobków ludzie jakoś nie garną się do tej pracy i w rezultacie zatrudnieni na tych stanowiskach pracownicy muszą pracować ponad siły.

KRÓTKO o jaśniejszych stronach tematu. Dokonane ostatnio remonty i przeglądy głównych magistrali ciepłowniczych w Szczecinie sprawiły, że **jak dotąd nie zanotowano istotniejszych awarii, a najbardziej nią zagrożony odcinek przy ul. Dworcowej pozostaje pod stałą obserwacją,** chociaż wszystko wskazuje na to, że zdoła on funkcjonować do wiosny. Również stan techniczny urządzeń w ciepłowniach, w wielu przypadkach mocno przecież wysłużonych, okazuje się całkiem niezły. Jak dotąd wystąpiły jedynie dwie drobniejsze awarie.

Dla mieszkańców osiedli Kaliny i Przyjaźni, gdzie ogrzewanie zawodzi najczęściej, mamy dość pocieszającą wiadomość. **W najbliższych dniach uruchomiony ma być następny odcinek magistrali ciepłowniczej „Północ” do ul. Ku Słońcu co spowoduje pewną poprawę w dostawach ciepła do mieszkań.** Na ostateczne rozwiązanie problemu poczekać jednak przyjdzie do przyszłej zimy, kiedy wraz z oddaniem do użytku kolejnego odcinka magistrali (przez ul. Derdowskiego do Witkiewicza), kiedy to, jak zapewnia dyr. A. Burkowski, osiedla te otrzymywać będą tyle ciepła, ile powinny. **(Jr)**

Wyprawek dla noworodków nie będzie

W ZWIĄZKU z apelem wystosowanym do władz wojewódzkich w sprawie zaopatrzenia przyszłych matek w wyprawki dla niemowląt, zastępca dyrektora Wydziału Handlu i Usług Walerian Gerela poinformował nas, iż przygotowanie takich wyprawek przez handel jest niemożliwe. Nie ma bowiem odpowiednich dostaw z przemysłu takich artykułów jak śpiochy, kaftaniki, kocyki i inne. Istnieje tylko możliwość minimalnego pokrycia potrzeb na pieluszki, dlatego też wyznaczony został w Szczecinie jeden sklep (przy ul. Krzywoustego), gdzie prowadzi się reglamentowana sprzedaż pieluch. **(su)**

Dzieci uratowali przechodnie

Wybuch gazu i pożar na ul. Rewolucji Październikowej

WCZORAJ kilka minut po godz. 14 w mieszkaniu na I piętrze przy ul. Rewolucji Październikowej 21/6 eksplodował w kuchni gaz, ulatniający się z nieszczelnej kuchenki. Chwilę potem mieszkanie stanęło w ogniu.

Na ratunek — jeszcze przed przybyciem straży — pospieszyło dwu przechodników: **Ryszard Majewski,** mieszkaniec ul. Szpitalnej i **Grzegorz Lechman,** wychowanek Domu Dziecka przy ul. Arkońskiej. Nie zważając na własne bezpieczeństwo sforsowali drzwi mieszkania, skąd wynieśli dwoje zaczadzonych dzieci: 1-rocznego Roberta i 3-letniego Marcina K. (rodziców nie było w domu). Dzieci odwieziono do kliniki PAM przy ul. Unii Lubelskiej. Stan młodszego chłopca jest poważny.

Ogień opanowali strażacy. Spaliło się jedynie wyposażenie kuchni, resztę dobytku uratowano. Straty wynoszą około 8 tys. zł. **(ap)**

Notatnik szczeciński

◇ **ODDZIAŁ** Wojewódzki Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w Szczecinie organizuje 9 bm. o g. 17 spotkanie z kaznodzieją Rudolfem Kralem nt. Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Wstęp wolny. Spotkanie odbędzie się w klubie Pocztylion przy ul. Dworcowej.

◇ **SPOTKANIE** członków szczecińskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej odbędzie się 9 bm. o g. 17 w sali 105 Morskiego Ośrodka Kultury (Dom Marynarza) przy ul. Malczewskiego 10/12. Temat: „Angola — droga do niepodległości i jej dzień dzisiejszy”. Wrażeniami z niedawnej podróży do tego kraju podzieli się dr Szymon Remigolski.

Chronić przed... psami

JEDEN z Czytelników zwraca uwagę na pojemniki, w których przywozi się do sklepów pieczywo. Otóż, jak pisze, w placówce handlowej przy ul. Pocztowej 39 istnieje zwyczaj wystawiania pustych kontenerów po chlebie na ulicę. Tam zaś sypie się do nich kurz i zanieczyszczają je wszystkie przebiegające psy. To budzi poważne zastrzeżenia naszego Czytelnika, który uważa, że skoro w pojemniki znów w piekarni będzie się kłaść pieczywo, to nie można zezwolić na tak sprzeczne z wszelkimi zasadami higieny poczynania. Pogląd ten nie jest pozbawiony sensu, bo choć zapewne kontenery są każdorazowo myte i czyszczone — jednakże minimum wymogów sanitarnych też trzeba zachować. **(su)**

Komunikat MO

PASAŻEROWIE jadący w dniu 22.02.1981 r. mikrobusem WPKM Szczecin na trasie Wyspa Pucka w kierunku ul. Tkackiej w Szczecinie, którzy byli świadkami nagłego zgonu jednego z pasażerów, proszeni są o osobiste zgłoszenie się do Prokuratury Rejonowej w Szczecinie, ul. Stoisława 6, pok. 119, lub do Komisariatu Portowego MO w Szczecinie, ul. Energetyków 103/28, w godz. od 8 do 16 lub telefonicznie pod nr tel. 307-1221.

Rozpoczęto już sprzedaż ozdób choinkowych.
Foto: Z. Jodkowski

Tylko minuta czytania

„Nowy cennik“

O TYM, że ceny na wolnym rynku dawno uległy pełnej destabilizacji, nie musimy nikogo przekonywać. „Maluch” kosztuje już prawie pół miliona złotych, telewizor „Jowisz” 150 tys. zł, a najchętniej widzianą przez zbywających walutą jest każda z wyjątkiem tej, którą sygnuje Narodowy Bank Polski.

Ostatnio jeden z Czytelników nadesłał do redakcji list, w którym uskarża się, że jego miesięczna płaca w przeliczeniu na dolary (po zastosowaniu czarnorynkowego kursu) wynosi niespełna 30 „zielonych”. Licząc w ten sposób — i niech to będzie odpowiedzią rozgoryczonemu autorowi listu — stwierdzimy, że nigdzie na świecie (stosując „polski” kurs czarnorynkowy), kostka masła nie kosztuje 8 centów, litr mleka 1 cent, a kilo szynki pół amerykańskiego dolara.

Ale powracając do anormalności cenowych wolnego rynku pragniemy przekazać kilka informacji na ten temat zebranych w ciągu ostatnich dni.

Niefortunna decyzja o obniżce marż na alkohole w lokalach wysokiej kategorii spowodowała, że gastronomicy zaprotestowali wstrzymując sprzedaż alkoholu. W ub. sobotę różne „babcie” i meliniarze kasowali od chętnych po... 2000 zł za pół litra „żyta”. I jak tu mówić, że Ministerstwo Finansów nie dba o „świat pracy”?

Obserwacja zorganizowanego w Zamku w ostatnią niedzielę jarmarku kolekcjonerów też mogła spowodować odruchy zdziwienia. Pismo Święte wydawane przez brytyjskich adwentystów kosztowało tam 1200 zł, natomiast mocno podniszczone 3 tomy Winnetou... 800 zł. Amatorom militariów oferowano sporą kolekcję hełmów po 1300 zł sztuka (można było bowiem kupić owe żelazne „kapelusze” niemieckich żołnierzy). Jak się dowiedzieliśmy w sferach handlowo-kolekcjonerskich, sprzedaż hitlerowskich hełmów nie powinno nikogo denerwować, gdyż wystarczy namalować na nim biało-czerwoną opaskę i już mamy hełm powstańca warszawskiego...

Poinformowano nas, że pojawiły się już w „obrocie” kwity wydawane przez banki spółdzielcze rolnikom za sprzedaż żywca (są to dokumenty upoważniające do zakupu atrakcyjnych towarów przemysłowych). Jednak sądząc po cenach, rolnicy jeszcze się nie połapali w meandrach czarnego rynku. Za kwit wartości 46 tys. zł, na który można kupić telewizor „Jowisz”, pewien podszczeciński rolnik wziął „tylko” 60 tys. zł...

(Macz)

Na dokładkę... makulatura

Nieubłagane przepisy?

OBECNIE, gdy w sklepach meblowych niewiele można kupić, handlowcy oferują klientom wszelkiego rodzaju „remanenty” w postaci desek, kawałków płyt pilśniowych, nóg stołowych itp. Buble — po groszowych cenach — kupuje się jednak w sposób identyczny, jak nabywało się (ongiś) całe zestawy meblowe. A więc szczęśliwemu nabywcy listwy za 20 zł wypisuje się pokaźnej wielkości rachunek w 3 egzemplarzach, z których jeden zostaje w kasie, drugi należy podpisać i wylegitymować się nim przy wynoszeniu deszczułki z domu meblowego, trzeci natomiast zachować dla siebie. Płachta ta natychmiast po opuszczeniu sklepu ląduje z reguły w koszu na śmieci. Czy rzeczywiście i w takich „transakcjach” przepisy (sankcjonujące marnotrawstwo papieru) są tak nieubłagane? **(mor)**

Zgubiono-znaleziono

NA pl. Rodła przybłąkała się suczka rasy pekińczyk. Wiadomość al. Wyzwolenia 41/30.

W POBLIŻU Lasku Arkońskiego znaleziono portmonetkę z pieniędzmi. Wiadomość tel. 23-18-43 po godz. 18.

„Śledztwo w sprawie drożdży“ wciąż trwa

Zaginione 10 procent

W ZWIĄZKU ze „śledztwem w sprawie drożdży” otrzymaliśmy pismo od dyrektora Wytwórni Drożdży Piekarskich w Tczewie mgra Ryszarda Dąbrowskiego. Przedstawia w nim jeszcze raz sprawę produkcji, popytu i podaży tego artykułu. Oto podstawowe treści:

„Drożdże piekarskie produkuje 10 wytwórni, które pokrywają swym zasięgiem cały kraj. W tej sytuacji nie ma innej możliwości prawidłowego rozdziału drożdży jak centralne rozdzielnictwo na poszczególne piony handlu (WSS i WZSR) i na poszczególne województwa. Dlatego cała produkcja objęta jest centralnym rozdzielnikiem. Skąd wobec tego wytwórnia w Tczewie może dysponować jakąkolwiek rezerwą drożdży?

W rozmowie z redaktorem „Kuriera Szczecińskiego” podałem, że mam ogromne trudności z opakowaniami, a szczególnie z pakowaniem drożdży w torebki foliowe, co sprawia kłopot, gdyż wielu odbiorców odmawia przyjęcia drożdży suszonych nie opakowanych. Dotyczyło to partii 60—70 ton, ale nie oznacza, że te drożdże były poza rozdzielnikiem. Jest na nie rozdzielnik i mogę sprzedać dowolnemu odbiorcy tylko te drożdże, co do których mam absolutną rezygnację odbiorcy, który ma je zagwarantowane przydziałem.

Biorąc pod uwagę potrzeby woj. szczecińskiego przekazałem do tej pory 3 t drożdży suszonych i 3 t drożdży formowanych poza przydziałami (4 t dla WSS i 2 t dla WZSR). Znając trudności w dostawach drożdży świeżych w listopadzie realizowanych przez drożdżownie w Luboniu i Maszewie na były nasz rejon zbytu wydałem w dniu dzisiejszym (24 listopada — przyp. aut.) dyspozycję wysyłki na WSS Szczecin dodatkowo poza rozdzielnikiem 2 t drożdży suszonych przez wytwórnię w Maszewie. Sumując — w IV kwartale woj. szczecińskie otrzyma 5 t drożdży poza rozdzielnikiem.

W związku z ogromnym rozregulowaniem rynku wewnętrznego potrzeby handlu nie mogą być zaspokojone, gdyż drożdżownie musiałyby zwiększyć moc produkcyjną o 100 proc., co ze względów technicznych jest niemożliwe. W tej sytuacji gwałtowne zwiększenie zapotrzebowania przez WSS nie znalazło pokrycia w rozdzielnikach, co uwidocznił cyfrowo dyr. Chudzicki. Jednak cały przemysł drożdżowy w stosunku do roku 1980 zwiększył produkcję o 10 proc. Z tego drożdżownia w Tczewie dała na rynek 420 t więcej (za 10 m-cy). Drożdże są produktem, którego nie można chomikować w magazynach, a więc trafiły wyłącznie na rynek. Obecną tragiczną sytuację rynkową pogarsza znaczny odsetek drożdży zużywanych na nielegalny wyrób spirytusu. W tej mierze zużycie drożdży musi kontrolować całe społeczeństwo”.

TYLE dyrektor Dąbrowski. Moglibyśmy się spierać co do części wypowiedzi (dziennikarz kilkakrotnie pytał, czy te nie opakowane drożdże suche może kupić każdy odbiorca i dyrektor potwierdził). Jednakże nie w tym rzecz. Od polemik drożdży nie przybędzie.

Inna sprawa jest dość zagadkowa. Według zdania dyr. Dąbrowskiego — a więc fachowca w branży — produkcja drożdży wzrosła w kraju o 10 proc. Jest to produkt, którego nie można „chomikować w magazynach”, a więc w całości trafił na rynek. Szkoda tylko, że nie na szczeciński.

Poprosiliśmy dyr. Zdzisława Chudzickiego z WSS „Społem” o zestawienie otrzymywanych ilości drożdży w roku ubiegłym i bieżącym. Dane liczbowe przedstawiają się następująco: w 1980 r. na potrzeby produkcji piekarniczej i cukierniczej otrzymaliśmy 283,03 t (na potrzebne 294,55 t), zaś dla „detalu” 215,07 t (zamawiano 239,5 t). W roku bieżącym zaś na potrzeby produkcji przydzielono nam 302,3 t drożdży (czyli według zamówień), zaś „detal” otrzyma w sumie 195,31 t (zamiast potrzebnych 266,5 t).

Proste porównania doprowadzą nas do konkretnych wniosków. Otóż w tym roku detal uzyskał o 20 ton **mniej** drożdży niż w ubiegłym, zaś produkcja o 20 ton więcej. Czyli bilans wychodzi na zero, o żadnym przyroście mowy nie ma. No, przy dokładnym liczeniu wypadnie 500 kg więcej produktu niż rok temu. Gdzie jednak podziało się owe 10 proc.? Według wartości bezwzględnych jest to — bagatelka — 49,71 t drożdży. Taka ilość na pewno złagodziłaby poważnie szczecińskie trudności zaopatrzeniowe w tej mierze.

A zatem „śledztwo” wciąż jeszcze nie jest zamknięte. Kto i gdzie odnajdzie nam owe 10 proc., czyli blisko 50 ton drożdży? **(su)**